

Mieszkanie i dom
ze świadectwem energetycznym. Sprawdź,
czy musisz je mieć. **str. 8**



FOT. 123RF

Obligacje Skarbu Państwa
w odwrocie?
Brytyjczycy kontrolują unijną
żywność
str. 9-12

BIZNES

Dziennik Bałtycki

79 lat

Wtorek
6.02.2024

www.dziennikbałtycki.pl

Nr 30 (24 088) // Rok 79
Cena 4,50 zł (w tym 8% VAT)

**Cenny
zabytek** wrócił
do zamku
w Malborku
str. 5



FOT. MUZEUM ZAMKOWE

**Umorzono
śledztwo** w sprawie
działań wójta gminy
Karsin
str. 5

**Całkowita
likwidacja Hamasu**
- taki cel zapowiada
premier Izraela
str. 7



FOT. AP/EAST NEWS



FOT. SYLWIA DĄBROWA

POLSKA

Nadchodzi kolejny kryzys?

Sejm przyjmie uchwały dotyczące Trybunału
Konstytucyjnego. To zaostrzy spór polityczny
w kraju **str. 6**

INWESTYCJE GŁOS ZABRALI ZWOLENNICY ELEKTROWNI JĄDROWEJ

Głośno mówią „Tak dla atomu!”

Robert Gębuś
Region

- Elektrownia jądrowa powinna powstać, bo to oznacza miejsca pracy dla mieszkańców gminy, budowę infrastruktury drogowej i kolejowej, a turystyka na tym nie ucierpi. Myślę, że na czas budowy będzie większy popyt na wynajem pokoi dla pracowników, natomiast po wybudowaniu elektrowni turyści nie uciekną. Powstanie najdłuższe i najbardziej wysunięte na północ moło w Polsce, co samo w sobie będzie atrakcją - uważa Sebastian Milewski z komitetu „Tak dla atomu w gminie Choczewo”.

Niedawna pikietą stowarzyszenia Obywatelski Ruch na Rzecz Energetyki Jądrowej i komitetu „Tak dla atomu w gminie Choczewo” przed siedzibą Urzędu Gminy w Choczewie, to reakcja na działania m.in. Stowarzyszenia Obrony Naturalnych Obszarów Nadmorskich „Bałtyckie SOS” oraz Eko-Unii, które kwestionują pozytywną decyzję Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska wydaną dla budowy elektrowni jądrowej w lokalizacji Lubiato-Kopalino. Przeciwnicy budowy elektrowni w gminie Choczewo uważają, że inwestycja zdewastuje cenne przyrodniczo tereny i spowoduje nieodwracalne straty w turystyce.

Tymczasem, zdaniem organizatorów protestu, torpedowanie budowy elektrowni w planowanym miejscu leży przede wszystkim w interesie grupy przyjezdnych, którzy mają w gminie nieruchomości, ale nie żyją w niej na co dzień. Tymczasem inwestycja oznacza wpływy z podatków i rozwój infrastruktury, nowe miejsca pracy, a atom nie wygoni turystów. Zwolennicy „jądrowki” dodają, że zapotrzebowanie na energię rośnie, silniki elektryczne mają zastąpić spaliny, a odnawialne źródła energii (OZE) nie są w stanie w pełni pokryć deficytu energetycznego.

Czytaj str. 4

Rosja gromadzi wojsko do ataku na obwód charkowski

Celem natarcia ma być m.in. miasto
Kupiańsk. Do jego zdobycia zgromadzono pół
tysiąca czołgów, ponad 600 pojazdów
bojowych oraz 40 tysięcy żołnierzy **str. 7**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Rozmowa
ze Sławomirem
Dębskim, prezesem
PISM **str. 2**



Pikietą, która odbyła się w miniony weekend, była m.in. reakcją na działania organizacji ekologicznych

FOT. ROBERT GĘBUŚ

Jutro w naszej gazecie Strona zdrowia

● Brutalna prawda o pączkach w łusty czwartek. Tego można było się spodziewać, ale trudno w to uwierzyć. Nie tuczą. Te niezjedzone

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

Trzeba zdać sobie sprawę z przełomu epok

Agaton Koziński
Rozmowa

Ze Sławomirem Dębskim, dyrektorem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

W lutym wypadnie druga rocznica wybuchu wojny na Ukrainie. Czego przez ten czas dowiedzieliśmy się o naszym świecie? Mówimy o drugiej rocznicy, czy raczej o dziesiątej?

Dla ekspertów dziesiąta - ale dla przeciętnego Polaka, a tym bardziej mieszkańca Zachodu, druga.

Nie zmienia to faktu, że wojna na Ukrainie trwa od 2014 r. To już dziesięć lat płynnego wzrostu świadomości, że mamy do czynienia z przełomem epok. Ta epoka, która rozpoczęła się upadkiem muru berlińskiego, już się skończyła. Świadomość o tym docierała do elit politycznych stopniowo, jeszcze wolniej do społeczeństw. Oczywiście, w Polsce ten proces przebiegał szybciej, w państwach zachodnich wolniej.

To naturalne - Polacy wiedzą, co oznacza rosyjska okupacja.

Od lutego 2022 r., a jeszcze wyraźniej od zbrodni w Buczy, ta świadomość się tylko spotęgowała. To ma swoje odzwierciedlenie choćby w dokumentach strategicznych publikowanych w ostatnich 10 latach, słychać to też w wystąpieniach kolejnych szefów rządów. Jasno z nich wynika, że dawny porządek się załamał i trzeba się dostosować do nowego - a to oznacza większe nakłady na obronność, pomoc dla Ukrainy, konieczność wyjścia z własnej strefy komfortu. Ważne, by doszło do odbudowy wspólnoty - bo obronić się możemy tylko wspólnie, indywidualnie nie mamy szans. Musimy współpracować niezależnie od poglądów politycznych, jakie mają poszczególne rządy.

W ostatnim numerze „Foreign Affairs” znalazł się tekst szefa CIA Williama Burnsa, w którym napisał on, że po-



ZDJEŃCIE: PISM

Dębski: - W świadomości elit politycznych zaszła zmiana

pełnił błąd, nie doceniając determinacji Rosji do utrzymania kontroli nad Ukrainą. A przecież już Zbigniew Brzeziński - związany z tym samym obozem demokratycznym - pisał w wydanej w 1997 r. „Wielkiej szachownicy”, że nie ma wielkiej Rosji bez Ukrainy. Skąd więc ten błąd niedocenywania? Natrafiłem niedawno na wydaną osiem lat temu książkę o polityce zagranicznej Baracka Obamy, napisaną przez trzech ekspertów sympatyzujących z Demokratami. Z ciekawości spojrziałem na indeks - i okazało się, że w całej książce nie pojawiło się hasło „Ukraina”. Nazwa tego państwa nie pada w niej ani razu.

Choć za kadencji Obamy doszło do aneksji Krymu.

Tak. W 2014 r., gdy trwała jego druga kadencja, Rosja zerwała postzimnowojenny konsensus o tym, że celów politycznych nie realizuje się przy użyciu siły zbrojnej czy za pomocą aneksji terytorialnych. Moskwa w 1990 r. podpisała Kartę Paryską, zobowiązując się do poszanowania granic w Europie i niestosowania siły. W 2014 r. reguły zapisane w Karcie pogwałciła. Natomiast Stany Zjednoczone, lider wolnego świata, nie zrobiły z tym nic, problem absolutnie zlekceważyły. I to była przyczyna wznowienia przez Rosję agresji przeciwko Ukrainie w 2022 r. Gdy mogłem jeszcze latać do Moskwy - w 2018 r. zostałem objęty zakazem - to spotkani tam przeze mnie Rosjanie podkreślali, że są przekonani, że gdyby doszło do czegoś w re-

lacjach z Ukrainą, to sytuacja potoczy się tak jak w Gruzji w 2008 r. - Zachód się oburzy, ale ostatecznie machnie na to ręką i wróci do robienia interesów z Rosją. Widać było, że ten sposób myślenia jest zasadny. Przecież gdyby nie zestrzelenie malezyjskiego samolotu pasażerskiego w lipcu 2014 r., UE nie wprowadziłaby żadnych poważniejszych sankcji przeciwko Rosji.

Do zestrzelenia samolotu doszło cztery miesiące po aneksji Krymu. Na jego pokładzie zginęło 298 pasażerów, w tym 201 obywateli UE.

Dziś wielu ekspertów zachwycą się tym, jak to wspinała Unia Europejska zareagowała na rosyjską agresję przeciw Ukrainie. Tylko że oni za punkt wyjścia biorą rok 2022. Gdybyśmy się zastanawiali, jak UE reagowała w ciągu ostatnich 10 lat na tę wojnę, to ten obraz byłby zdecydowanie ciemniejszy.

Stara zasada mówi, że każdy pożar można zgasić szklanką wody, jeśli się go dostrzeże odpowiednio wcześniej. Kiedy był taki moment w przypadku Rosji?

Kilka razy pojawiały się okazy na to - tyle że konsekwentnie ich nie wykorzystywano. Przecież po agresji na Gruzję w 2008 r. Rosja otrzymała nagrodę w postaci uruchomienia Nord Stream 1, a Niemcy zaproponowały jej udział w programie Partnerstwo dla modernizacji - ofertę zakładającą zwiększenie współpracy gospodarczej.

Z kolei Stany Zjednoczone w 2009 r. przeprowadziły wielki reset w relacjach z Kreml.

Tak. I to nie był koniec. Kolejne nagrody spotkały Rosję po aneksji Krymu - przecież w 2015 r. został podpisany kontrakt na budowę drugiej nitki Nord Stream, a niemiecki rząd konsekwentnie powtarzał, że to jest projekt strategiczny dla całej Europy, z którego wszyscy powinni się cieszyć. Widać więc, że okazji do powiedzenia Rosji „stop” było wiele, ale każdą zlekceważono. I dlatego dziś

rozmawiamy przy okazji drugiej rocznicy wznowienia rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie.

Tuż po ataku rosyjskim cała Europa była w szoku - ale też wybuchła fala spontanicznej pomocy dla Ukraińców. Dziś tego entuzjazmu już nie ma, coraz wyraźniej widać zmęczenie tą sytuacją na Zachodzie. W Europie narasta przekonanie, że nie da się efektywnie pomóc Ukrainie? A może na odwrót: Europa chce jej pomóc wygrać, tylko potrzebuje czasu, żeby przedstawić zwrotnice polityczno-gospodarcze?

Myślę, że jednak nastąpiła zmiana w świadomości elit politycznych. Nie tylko ze względu na Rosję, ale również z powodu zmiany w komunikacji strategicznej Chin, które coraz wyraźniej akcentują, że nie są zadowolone z obecnego światowego porządku i nie wykluczają użycia siły w celu jego redefinicji. To sygnały, że skończyła się epoka i zaczęła nowa, dużo bardziej niebezpieczna, dużo bardziej oparta na rywalizacji mocarstw, w której należy się liczyć z ryzykiem użycia siły. Wojna na Ukrainie pokazuje, jak to może wyglądać.

Tam trwa prawdziwa, realna wojna, w której się strzela i zabija.

Odbiega to od popularnych wyobrażeń o tym, że konflikty przyszłości będą się rozgrywać w strefie wirtualnej abstrakcji niewidocznej dla większości obywateli. Nagle okazuje się, że kluczowe są takie zjawiska jak liczba posiadanej amunicji, że bardzo ważną rolę cały czas odgrywają ciężkie środki walki jak czołgi i artyleria. I wychodzi na jaw, że wspaniałe haubice, jakie Ukraińcy otrzymali z Zachodu, muszą strzelać trzy razy częściej, niż to zakładali inżynierowie je projektujący. Tak to wygląda w praktyce, a świat się od tego dostosowuje.

Jak długo to potrwa?

Wyraźnie widać, że jest zamiar rozłożenia kosztów tego dostosowania na jak najdłuż-

szy okres czasu. Wiadomo, że gwałtowny zwrot kosztuje, dlatego jest dużo myślenia o tym, by tego zwrotu tak raptownie nie wykonywać. Zachód chce w pełni wykorzystać czas, jaki dają im Ukraińcy, i rozłożyć na raty rachunek, jaki trzeba zapłacić.

Niemcy cały czas nie osiągnęły 2 proc. PKB na obronność, choć deklaracje o tym powracają regularnie.

Zmuszenie Niemiec do tego, żeby zaakceptowały rzeczywistość wynikającą z agresywnej polityki Rosji, jest najprawdopodobniej najtrudniejszym wyzwaniem w Europie. Niemcy przez 30 lat budowały swój model gospodarczy na trzech elementach: tanim rosyjskim gazie, preferencyjnym dostępie do chińskiego rynku i strefie euro, która hamowała aprecjację niemieckiej waluty. Ale ten model biznesowy się załamał z powodu nastania nowej ery. Rosja przestała być wiarygodnym dostawcą surowców, a polityczne koszty współpracy z nią wzrosły znacząco. Podobnie z Chinami. Na to nakłada się systemowa dysfunkcjonalność strefy euro - nie jest przecież przypadkiem, że po ponad 20 latach jej istnienia dla wielu krajów, zwłaszcza z południa Europy, euro oznacza stagnację. To sprawia, że niemiecka gospodarka znalazła się w poważnych kłopotach, a cały system trzeszczy w szwach.

To przejdźmy na język konkretu. Cztery nitek Nord Stream trzy zostały wysadzone - ale czwarta jest sprawna. Popłynięcie nią kiedyś gaz?

Tak długo jak trwa wojna, nie popłynie, nikt nie będzie proponował odbudowy połączenia. Ale nie mam wątpliwości, że gdyby doszło do zawieszenia broni między Rosjanami i Ukraińcami, to w Niemczech odezwą się głosy o konieczności odbudowy relacji z Moskwą. I będziemy słyszeć dokładnie te same argumenty, które się pojawiały przez ostatnie kilkanaście lat - o tym, że trzeba Rosję przyciągać do Europy, nie ją odpychać, a niemiecki biznes jest w tym najlepszym pośrednikiem.

W 2014 r. te argumenty padały na bardzo żyzny grunt. Teraz byłoby podobnie?

Inklinacje do tego sposobu myślenia są cały czas silne. W końcu budowa Nord Stream 2 ruszyła zaledwie kilka lat temu.

Ale wtedy Zachód nie widział zderzyć z Buczy.

To prawda. Ale gdyby miało miejsce jakieś zdarzenie, wokół którego można by zbudować nową polityczną narrację - na przykład rozejm - to natychmiast ta sposobność zostanie wykorzystana do przytoczenia argumentów o konieczności zmiany nastawienia do Rosji. Widzieliśmy to po aneksji Krymu, gdy nawet instytucje europejskie włączały się we wspieranie Nord Stream, na przykład przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Waszyngtonie lobbowało - niby w interesie UE - przeciwko sankcjom USA nakładanym na ten rurociąg. Działo się tak i za administracji Trumpa, i Bidena. To były działania wyraźnie na rzecz gospodarki niemieckiej. Berlin Nord Stream 2 bronił do samego końca, właściwie do dnia, kiedy Rosja zaatakowała Ukrainę. Jeśli więc mnie pan pyta, czy te czasy już się skończyły, to ja niestety muszę odpowiedzieć, że w to wątpię.

Jakby równolegle dochodzi do rekonfiguracji sceny politycznej w Europie. Teraz oglądamy to przez pryzmat protestów rolników w kolejnych krajach UE - ale generalnie widać, że partie głównego nurtu są coraz słabsze, coraz bardziej tracą na rzecz ugrupowań bardziej radykalnych. Jak głębokiej zmiany pan się spodziewa?

Jako główny nurt rozumiem trzy rodzaje partii: chadeckich, socjaldemokratycznych i zielonych - i one de facto stworzyły coś w rodzaju monopolu, rządząc w poszczególnych krajach i w Parlamencie Europejskim. A czym się kończy taki monopol w demokracji? Albo formą odrzucenia całego systemu, de facto rewolucją - albo pompowaniem sił politycznych stojących w opozycji do niego, a więc znajdujących się na skrajnych, antyeuropejskich pozycjach. ©

KORZYŚCI Z POŁĄCZENIA ORLEN LOTOS I PGNiG

Rozwój i bezpieczna przyszłość



Bezpieczeństwo

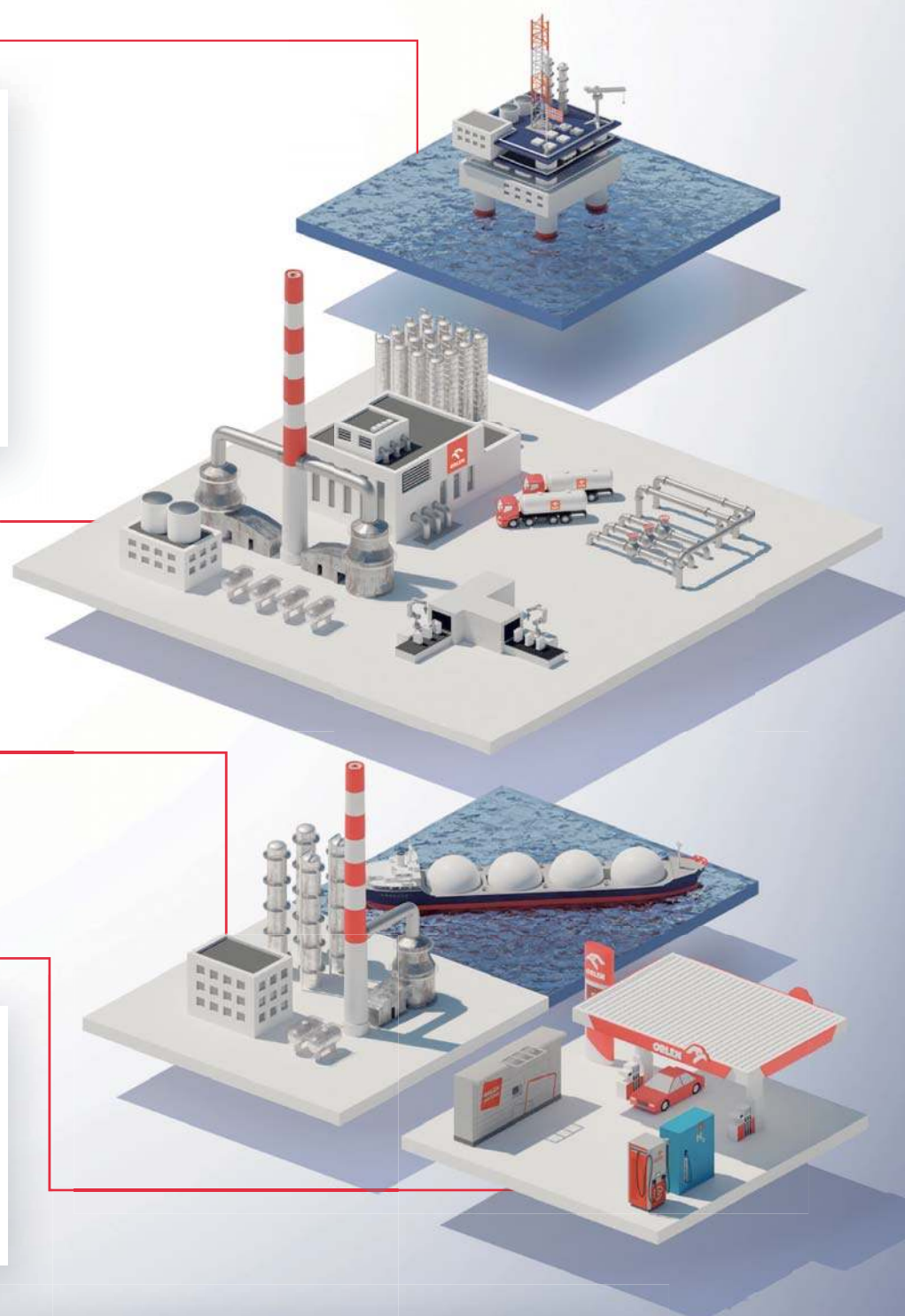
- Stabilne dostawy ropy i gazu do Polski i zakończenie importu ropy z Rosji
- Przewycięzenie kryzysów energetycznych ostatnich lat dzięki połączeniom i koordynacji działań w ramach jednego podmiotu
- Rozwój własnego wydobycia ropy i gazu w Norwegii oraz wymierne oszczędności dzięki połączeniu wydobycia LOTOS i PGNiG

Efektywność

- Dotychczas już 1,5 mld zł dodatkowych korzyści z 20+ mld zł zaplanowanych synergii do 2032 roku
- Już 900 mln zł dodatkowych korzyści z połączenia przypadających na dawny Lotos, to faktyczna wartość dla akcjonariuszy

Rozwój

- Inwestycje w rozwój energetyki, petrochemii, wydobycia, a także w nowe instalacje, port na Bałtyku, blok olejowy w Gdańsku
- 1514 stacji zagranicznych w tym 337 nowych stacji w 2023 roku



Poparcie akcjonariuszy



Niemal **100%** akcjonariuszy* ORLEN i LOTOS, w tym przedstawiciele wiodących globalnych instytucji finansowych, głosujących za połączeniem. Akcjonariusze byli w transparentny sposób poinformowani o założeniach transakcji i wycenach zbywanych aktywów.

*obecnych na WZ

INWESTYCJE W POLSCE ŁATWIEJ PROTESTUJE SIĘ „PRZECIWKO”. ONI ZORGANIZOWALI PROTEST „ZA”

Zakończmy spór o lokalizację

Robert Gębuś
Region

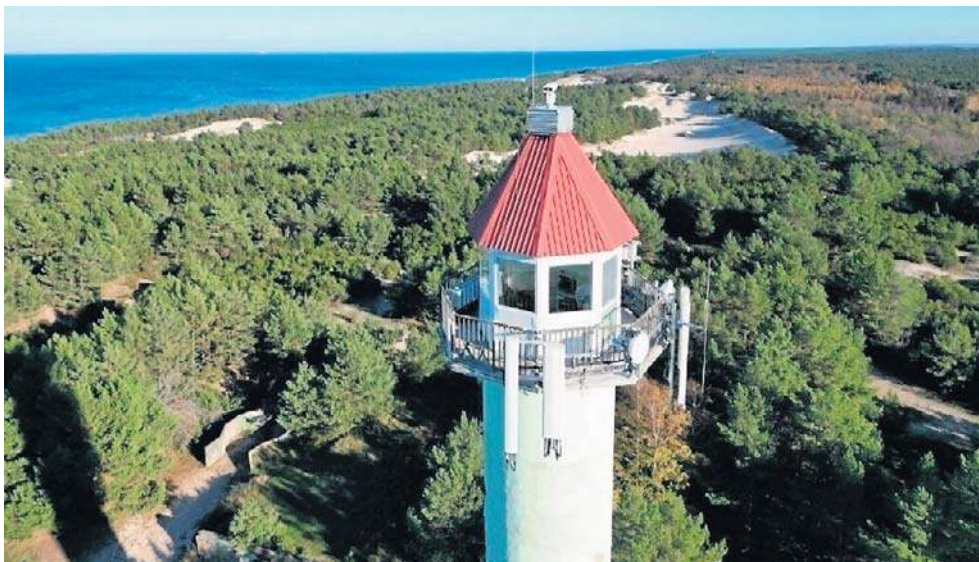
Zwolennicy budowy elektrowni jądrowej w gminie Choczewo sprzeciwiają się działaniom mającym na celu wstrzymanie budowy elektrowni jądrowej w lokalizacji Lubiatowo-Kopalino. Twierdzą, że taka decyzja spowoduje problemy energetyczne kraju i zatrzyma gospodarczy rozwój gminy.

By wyrazić swoją opinię, zorganizowali w miniony weekend pikietę przed Urzędem Gminy Choczewo. Przekonują, że działają wspólnie od 13 lat i jest ich coraz więcej, chociaż nie są tak głośni, jak grupy protestujących przeciwko wybranej lokalizacji.

- Protestować „przeciwko” jest w Polsce łatwiej, ale zwolenników tej inwestycji jest wielu. My chcemy zabrać głos w imieniu tej milczącej dotąd grupy - mówi Sebastian Milewski i zaznacza, że nie wszystkie organizacje ekologiczne są przeciwko atomowi w gminie Choczewo. Do akcji wspierającej inwestycję włączyła się FotA4Climate.

Cofnęlibyśmy się o dekadę

- Zajmujemy się promowaniem każdej niskoemisyjnej energetyki: wiatrowej, fotowoltaicznej czy atomowej przy minimalizacji ich wpływu na środowisko i udzielamy poparcia polskiemu programowi jądrowemu i lokalizacji elektrowni Lubiatowo-Kopalino - akcentuje Michał Wiśniewski, z tej organizacji proekologicznej. - Badania środowiskowe związane z planowaną budową nie trwają od wczoraj, ale od roku 2012. To są badania ekosystemu, hydrologiczne, geologiczne, hydrograficzne. Zmiana decyzji lokalizacyjnej cofnęłaby nas o 10 lat, których nie mamy. Jeśli odpadnie nam Bełchatów - a to się stanie, bo kończy się tam węgiel brunatny - będziemy mieli 4 GW utraconej mocy. Musimy tę lukę czymś pokryć. Ludzie zaczną poszukiwać energii na własną rękę. To będzie z większą szkodą dla środowiska, niż wybudowanie jednostki jądrowej.



Zmiana lokalizacji odbyłaby się ze szkodą dla budżetu państwa, olbrzymimi kosztami, odszkodowaniami

Protest zwolenników budowy elektrowni jądrowej w gminie Choczewo to także odpowiedź na słowa wojewody pomorskiej Beaty Rutkiewicz o audycie lokalizacyjnym oraz wice-marszałka Leszka Bonny, który sugerował możliwy powrót do budowy elektrowni w Żarnowcu, którą przerwano w 1989 roku. Ta lokalizacja, zdaniem ekspertów PEJ, w obecnej sytuacji nie miałaby większego sensu. Zanim spółka Polskie Elektrownie Jądrowe wybrała Choczewo, przeanalizowała 92 potencjalne lokalizacje i Żarnowiec odpadł.

Pierwotnie elektrownia Żarnowiec była dużo mniejsza i dla tego opierała się na chłodzeniu wodą z Jeziora Żarnowieckiego. W przypadku nowego obiektu należałoby pobierać wodę morską i ją odsalać.

- Konieczna byłaby budowa „po lądzie” ponad 10 km kanałów dla wody uzupełniającej i ok. 3 km w części morskiej. Do tego, teren elektrowni w Żarnowcu jest dość wąski, a długi. Z uwagi na to, że istnieją obiekty nieczynnej elektrowni, przeszkadzają one w postawieniu obiektu jądrowego. Nie moglibyśmy postawić nowego reaktora w miejscu starego. To wydłużyłoby prace budowlane do 17 lat dla jednego bloku - wyjaśniali przedstawiciele PEJ i dodawali, że w przypadku Żarnowca należa-

łoby się liczyć z wyburzeniami ok. 100 obiektów.

Nie tylko „światelko w lodówce”

Jednak burza wywołana sugestiami o możliwej zmianie lokalizacji rozbudziła nadzieję przeciwników budowy „jądrowki” w gminie Choczewo. Wprawdzie strona rządowa zapewniła, że decyzja o budowie elektrowni w gminie Choczewo jest ostateczna, to jednocześnie trwa audyt dotyczący planowanej inwestycji. „Bałtyckie SOS” i „Eko-Unia” wnioskuje o ponowne rozpatrzenie decyzji środowiskowych i zapowiadają batalie sądowe. Argumentują, że budowa „jądrowki” oznacza setki hektarów wyciętego lasu, morze wylanego betonu, odpływ turystów, podgrzaną wodę i zakwit sinic w Bałtyku. Podkreślają, że podczas budowy gminnymi drogami dziennie będzie jeździło ok. 600 załadowanych ciężarówek. Jako alternatywę dla energii atomowej, która zdaniem jej przeciwników jest droga i przyjdzie na nią długo czekać, proponują rozwój Odnawialnych Źródeł Energii połączone z zwiększeniem efektywności energetycznej.

Natomiast w opinii Michała Wiśniewskiego, Odnawialne Źródła Energii nie są jeszcze w stanie zagwarantować stabilnej energii w obliczu coraz szyb-

ciej rosnącego zapotrzebowania na energię elektryczną.

- OZE mogłoby teoretycznie uzupełnić tę lukę, ale pojawia się wyzwanie w postaci magazynowania energii - uważa Michał Wiśniewski. - Przyjmuje się, że aby system energetyczny był dyspozycyjny, w każdych warunkach musi dysponować rezerwą mocy, zarówno „zimną”, jak i „gorącą”, oraz zasilania autonomicznego, czyli bez konieczności importu przez 14 dni. OZE bez magazynów energii, które ciągle nie powstają i również są wyzwaniem ekologicznym, nie są gwarancją utrzymania systemu energetycznego w ruchu. A musimy pamiętać, że system energetyczny to nie tylko światelko w lodówce. To także zaopatrzenie w wodę pitną, odprowadzenie ścieków, nawet stacje podnoszenia ciśnienia gazu. Jeżeli utracimy na kilkanaście godzin zasilanie w kraju, będziemy mieli chaos.

Wiśniewski przypomina, że elektryfikacja wkracza w coraz to nowe obszary, zdominowane dotąd przez energię pozyskiwaną z paliw kopalnych. Po 2035 roku Europa ma się przesiąść na samochody elektryczne, ale nie tylko do ich ładowania będzie potrzebne więcej energii w systemie.

- W tej chwili dąży się do elektryfikacji każdej możliwej dziedziny używającej dotąd pa-

liw kopalnych - przekonuje. - Mowa tu o transporcie indywidualnym i zbiorowym, ogrzewaniu. Są duże naciski na realizowanie programów z obszaru czystego powietrza i ograniczenia spalania paliw kopalnych. Pompy ciepła są świetnym narzędziem, ale do ich funkcjonowania potrzebny jest prąd i kolejne gigawaty energii. Kolej dużych prędkości, która ma się u nas pojawić, będzie zużywała znacznie większą ilość energii. Nie możemy liczyć na transport zbiorowy, który będzie zależny od pogody.

Pod koniec września 2023 roku spółka Polskie Elektrownie Jądrowe podpisała z amerykańskim konsorcjum Westinghouse-Bechtel umowę na zaprojektowanie pierwszej polskiej elektrowni jądrowej na Pomorzu. Zgodnie z harmonogramem Programu Polskiej Energetyki Jądrowej pierwszy blok tej elektrowni miałby ruszyć w 2033 r. Trzy reaktory, które zasilą elektrownię jądrową, dadzą łącznie do 3,75 GW energii.

Najważniejszy jest interes kraju

Wójt gminy Choczewo uważa, że Żarnowiec byłby dla jego gminy niezłą opcją, tyle że to nie ten etap, by się zastanawiać nad zmianą lokalizacji budowy elektrowni jądrowej.

- Jesteśmy sąsiadami gminy, gdzie teoretycznie przeniesiono by lokalizację elektrowni - mówi Wiesław Gębka. - Mielibyśmy swój udział w podatku, uchronilibyśmy swój pas nadmorski. Mamy już wiatraki na morzu. Gmina pozostałaby bardziej przyrodnicza, a tak to będzie przemysłowo-przyrodnicza. Jednak w tym wypadku najważniejszy jest interes kraju. Poświęcono na ten projekt 13 lat, a przecież najważniejsza jest kontynuacja. PiS kontynuował prace, które zaczęła PO. To interes całego kraju, żeby ten prąd był. Decyzja o zmianie lokalizacji, kiedy już się ją wybrało, byłaby niepoważna.

Łeba liczy nie tylko na nowych turystów, którzy będą przemieszczali się pomiędzy powiatami. Z budową elektrowni w gminie Choczewo związana jest przebudowa linii kolejowej

229 do Łeby. W przypadku zmiany lokalizacji ta inwestycja stanęłaby pod znakiem zapytania.

- W tej sprawie prowadzono konsultacje ze wszystkimi samorządami w różnych powiatach, gdzie prowadziliśmy rozmowy o preferowanych wariantach rewitalizacji linii - mówi Andrzej Strzechmiński, burmistrz Łeby. - PKP PLK, a także Departament Infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego Przewoży Regionalne, stwierdziły, że ma być odbudowana i rewitalizowana linia 229. Z tą inwestycją gmina Łeba wiąże ogromne nadzieje. Ma funkcjonować cały rok, nie tylko jako linia przewożąca pasażerów, ale także jako linia towarowa. Chcemy powiązać funkcjonowanie tej linii z funkcjonowaniem baz serwisowych dla Morskich Farm Wiatrowych, których budowa w Łebie w tej chwili jest realizowana. Gdyby nastąpiła zmiana lokalizacji, możemy na wiele lat odłożyć plany dotyczące transformacji energetycznej państwa - uważa.

Budowa elektrowni jądrowej w gminie Choczewo to także pieniądze dla samorządów znajdujących się w zasięgu oddziaływania inwestycji planowaliśmy w powiatu łębskiego.

- Cykl inwestycyjny jest zaawansowany, podpisano umowy, a decyzja lokalizacyjna była przygotowywana 8 lat - informuje Edmund Głombiewski, wicestarosta łębski. - Zmiana lokalizacji odbyłaby się ze szkodą dla budżetu państwa, olbrzymimi kosztami, odszkodowaniami. Jako powiat łębski część inwestycji planowaliśmy w powiązaniu z budową elektrowni jądrowej w Lubiatowie, chociażby rewitalizację linii kolejowej do Łeby. Poprzedni rząd zaproponował także pomoc dla samorządów, które będą znajdowały się w strefie oddziaływania elektrowni w gminie Choczewo i z tej pomocy też mieliśmy skorzystać w zakresie modernizacji dróg. Dla nas zmiana lokalizacji byłaby sporym problemem, bo jesteśmy objęci tą najbliższą strefą oddziaływania elektrowni z pomocą dla samorządów, które mają korzystać ze specjalnego programu wsparcia. ©©

DYŻURNY „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”

Pracuję w dziale wydarzeń „Dziennika Bałtyckiego” i czekam na Państwa zgłoszenia pod adresem: **lukasz.kamasz@polskapress.pl**

Łukasz Kamasz



POGODA NA POMORZU

Wtorek

8°C
2°CWiatr zach.
30 km/hUwaga!
Przelotne opady

Środa

4°C
-3°CWiatr zach.
30 km/hUwaga!
Pochmurno

MALBORK ZESPÓŁ DO SPRAW STRAT WOJENNYCH Z KOLEJNYM SUKCESEM NA KONCIE

Do zamku wrócił zabytek z XIX w.

Radosław Konczyński
Malbork

Kolejny XIX-wieczny witraż powrócił do Muzeum Zamkowego w Malborku. Do 1945 roku był elementem oszkleń zdobiących okna kościoła Najświętszej Marii Panny. Przepadł jako strata wojenna.

Od 2018 roku w Muzeum Zamkowym w Malborku działa zespół ds. strat wojennych i dzieł rozproszonych. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które też ma swój udział w odzyskiwaniu zabytkowych obiektów przez malborską instytucję, poinformowało właśnie o kolejnym sukcesie w tym zakresie.

- Kwatera witrażowa z kościoła Najświętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku, wykonana w jednym z najlepszych warsztatów na świecie - Królewskim Instytucie Witrażownictwa w Charlottenburgu, powróciła do malborskich zbiorów dzięki działaniom restytucyjnym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Na-



Odnaleziona kwatera witrażowa – w XIX wieku została wykonana na zamówienie Zarządu Odbudowy Zamku w jednym z najlepszych warsztatów na świecie

rodowego, poprzedzonym badaniami proveniencyjnymi pracowników Muzeum Zamkowego w Malborku - informuje resort.

To zabytek pochodzący z drugiej połowy XIX wieku. Składająca się z 71 pól kwatera witrażowa w kształcie kwadratu została zamówiona przez

Zarząd Odbudowy Zamku w Malborku wraz z innymi kwaterami w 1884 roku. Stanowiła uzupełnienie średniowiecznych witraży z Chełmna i Torunia, pozyskiwanych do okien kościoła NMP na Zamku Wysokim w Malborku od 1819 roku w ramach scentystycznej odbudowy re-

alizowanej pod kierunkiem Conrada Steinbrechta.

Z ustaleń pracowników Muzeum Zamkowego wynika, że po II wojnie światowej kwatera, tak jak i część innych ocalałych zamkowych oszkleń, była prawdopodobnie wykorzystana do zabezpieczenia okien w pobliskim kościele św. Jana

Chrzciela na Starym Mieście. Miało się to odbyć na mocy porozumienia Referatu Kultury w Malborku i Muzeum Wojska Polskiego, które wówczas opiekowało się zniszczoną dawną warownią.

- W dokumentach archiwalnych opisane są też inne przedmioty zabytkowe, np. dzwony, które przenoszono z malborskiego zamku. Prace przy oknach fary przeprowadzono w 1953 roku. Prawdopodobnie kwatera nie zmieściła się wówczas do żadnego z jej okien i została oddana do dyspozycji warsztatu wykonującego usługę. W ten sposób trafiła w ręce prywatne - informuje MKiDN.

Gdy pracownicy Muzeum Zamkowego zidentyfikowali kwaterę witrażową jako obiekt zaginiony, prywatny posiadacz zdecydował się na zwrot zabytku. - To trzecia kwatera witrażowa, która wróciła do Malborka w ostatnich miesiącach. W sierpniu ubiegłego roku w Muzeum Zamkowym prezentowane były dwie odzyskane kwatery - z przedstawie-

niem Proroka Mojżesza oraz motywem ornamentalnym, również wykonane w Charlottenburgu dla kościoła Najświętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku - przypomina Muzeum Zamkowe.

Dwie wcześniej odzyskane kwatery od czasów powojennych znajdowały się w kościele pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Zalewie (powiat iławski).

Powrót trzeciego witrażu jest kolejnym sukcesem Muzeum Zamkowego w ostatnim czasie na polu odzyskiwania dzieł utraconych. Dopiero co do zamku wróciło skrzydło ołtarzowe datowane na ok. 1500 r. Pochodzące z kościoła w Ingeln w Dolnej Saksonii, zostało kupione przez Zarząd Odbudowy Zamku w ostatniej dekadzie XIX w. Po II wojnie światowej, w czerwcu 1945 r., przekazane do Muzeum Miejskiego w Gdańsku, następnie w nieznanych okolicznościach trafiło do kościoła pw. Świętej Trójcy w Gdańsku, skąd właśnie zostało sprowadzone z powrotem do Malborka.

Śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez wójta zostało umorzone

Joanna Surazyńska
j.surazynska@prasa.gda.pl

Prokuratura Rejonowa w Kościerzynie umorzyła śledztwo w sprawie wójta gminy Karsin. Zawiadomienie złożył jeden z mieszkańców. Chodziło m.in. o przekroczenie uprawnień.

Śledztwo rozpoczęło się na początku 2023 roku. Dotyczyło przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków służbowych oraz kierowania gróźb karalnych na zebraniu w Cisewiu przez wóldarza. Jak się dowiedzieliśmy, prokurator wydał postanowienie o umorzeniu. Podstawą było wskazanie, że czyny, których dotyczyło postępowanie, nie zawierały znamion czynu zabronionego.

O sprawie śledczych poinformował mieszkaniec Karsina. Niedopełnienie i przekroczenie obowiązków, o których mowa w zgłoszeniu, miało mieć miejsce w okresie od 2015 roku do grudnia 2022 r. Dotyczyło m.in. nieprawidłowości w dokumentacji dotyczącej budowy oświetlenia ulicznego w Karsinie. Zdaniem mieszkańca, wójt poświadczył nieprawdę w zakresie ponoszenia kosztów po-

boru wody i odprowadzenia ścieków z budynków należących do urzędu, budynku administracyjnego urzędu oraz świetlic wiejskich. W przekonaniu mieszkańca woda była zużywana do podlewania boiska sportowego, a koszty ponosili mieszkańcy.

W tej sprawie Roman Brunke, wójt gminy Karsin, wydał oświadczenie. „W sprawie rzekomego niedopełnienia obowiązków oraz przekroczenia uprawnień, które dotyczyło nieprawidłowości w dokumentacji dotyczącej budowy oświetlenia ulicznego w Karsinie, poświadczenia nieprawdy przez wójta w zakresie ponoszenia kosztów poboru wody i odprowadzania ścieków z budynków należących do urzędu, świetlic wiejskich i podlewania boiska sportowego, a które to nieprawdziwe doniesienie złożył mieszkaniec gminy Karsin, informuję, że Prokuratura

Zgłoszenie dotyczyło m.in. nieprawidłowości w dokumentacji dotyczącej budowy oświetlenia ulicznego w Karsinie

Rejonowa w Kościerzynie wydała postanowienie o umorzeniu śledztwa we wszystkich zgłoszonych zarzutach, wobec stwierdzenia braku znamion czynu zabronionego” - podkreśla wójt w swoim oświadczeniu. „Nadmieniam, że jest to kolejne rozstrzygnięcie doniesień w sprawie nieprawdziwych działań wójta i Urzędu Gminy, które okazały się nieprawdziwe i jako takie były zniesławiające dobry wizerunek wójta gminy Karsin”.

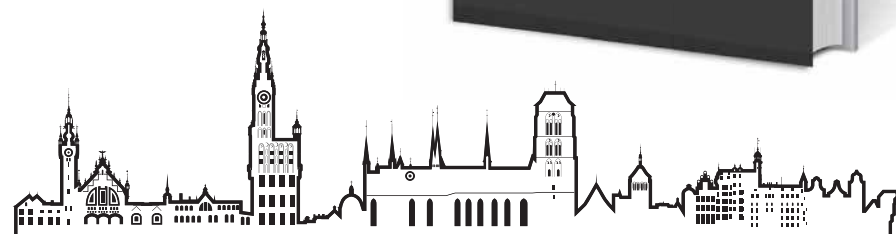
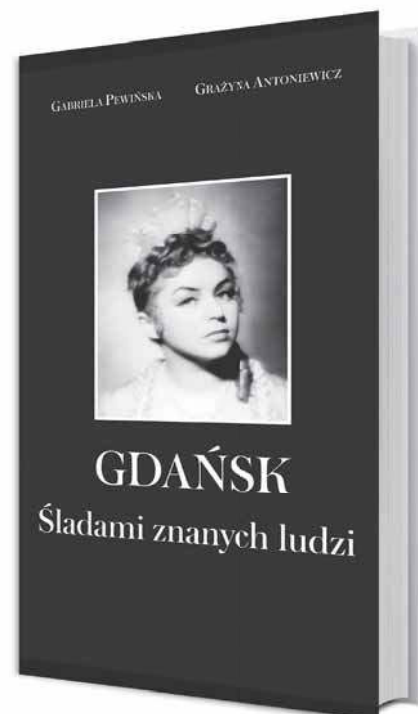
W uzasadnieniu prokuratury można przeczytać m.in.: „Po zapoznaniu się z materiałami sprawy nie stwierdzono, by w odpowiedziach z Urzędu Gminy Karsin dokonano poświadczenia nieprawdy. W wyniku zapoznania się z dokumentacją zapisów w dzienniku budowy i po przesłuchaniu świadków osób dokonujących wpisów nie stwierdzono, by doszło do popełnienia przestępstwa podrobienia dokumentów dziennika budowy. Z kontroli przeprowadzonej przez uprawniony podmiot - Wody Polskie wynika, że rozliczenia zużycia wody i odprowadzenia ścieków w gminie dokonane zostały w sposób prawidłowy”.

AUTOPROMOCJA

0011007202

GDAŃSK. Śladami znanych ludzi

Poznaj
sentymtalne
historie znanych
postaci związanych
z Gdańskiem



Do nabycia: ksiegarnia.dziennikbaltycki.pl

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Zakaz handlu w niedzielę jednak nie zostanie zniesiony?

Koalicja Obywatelska wśród swoich konkretów na pierwsze 100 dni rządów deklarowała zniesienie zakazu handlu w niedzielę, jednak najnowsze doniesienia wskazują, że plany te, przynajmniej w najbliższym czasie, nie zostaną spełnione. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oficjalnie potwierdza brak prac nad zmianami w tej kwestii.

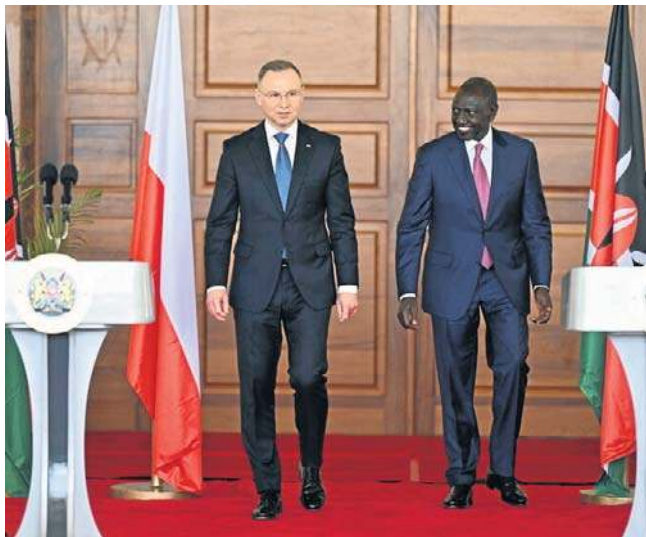
- W Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej nie są prowadzone prace doty-

czące zmian we wspomnianym obszarze - to odpowiedź w kwestii zmian dot. handlu w niedzielę, jaką otrzymał portal businessinsider.com.pl.

Jednym z „konkretów” Koalicji Obywatelskiej była, w zamian za zniesienie zakazu handlu w niedzielę, obietnica zapewnienia pracownikom dwóch wolnych weekendów w miesiącu oraz podwójnego wynagrodzenia za pracę w dni wolne. Piotr Kobyliński

NAIROBI

Andrzej Duda w Afryce



Prezydent Andrzej Duda z małżonką rozpoczął podróż po wschodniej Afryce. W Kenii, Rwandzie i Tanzanii będzie promował polski biznes, a także rozmawiał o sytuacji politycznej związanej z rosyjską agresją na Ukrainę. W poniedziałek spotkał się w Nairobi z prezydentem Kenii Williamem Ruto. | PAP

KURSY WALUT

05.02.2024

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	430/437 (-)	GBP	502/509 (-)
USD	399/405 (-)	CHF	459/466 (-)
GBP	502/510 (-)		
CHF	459/466 (-)		

Kantor Max, Gdarsk, ul. Jagiellońska

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

WILNO

- Litwa, państwa bałtyckie, będą zawsze naszymi strategicznymi partnerami w budowaniu europejskiego i światowego bezpieczeństwa. Historycznie Polska i Litwa zawsze były rodzeństwem - powiedział marszałek Sejmu RP Szymon Hołownia w Wilnie po spotkaniu z przewodniczącą litewskiego parlamentu. W poniedziałek Hołownia rozpoczął swoją wizytę na Litwie - pierwszą na stanowisku marszałka Sejmu. | PAP

„

Polska i Litwa historycznie zawsze były rodzeństwem. Rodzeństwo ma między sobą trudne momenty, ale ma też wiele pięknych

Szymon Hołownia, marszałek Sejmu RP

Nadchodzi kolejny kryzys? Sejm przyjmie uchwały dot. TK

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Jeszcze w tym tygodniu ma dojść do przyjęcia przez Sejm uchwał dot. Trybunału Konstytucyjnego. Z wypowiedzi polityków wynika, że szykuje się kolejny kryzys polityczny w Polsce.

Posłowie koalicji rządzącej zapowiadają, że podczas najbliższego posiedzenia Sejmu (środa-piątek) dojdzie do przyjęcia uchwał w sprawie Trybunału Konstytucyjnego. To wprost doprowadzi najprawdopodobniej do zaostrzenia sporu politycznego w kraju.

- Uchwały sejmowe stwierdzą stan faktyczny, który jest w Trybunale Konstytucyjnym, czyli że jest w nim trzech sędziów dublerów, którzy nie powinni zostać zaprzysiężeni przez prezydenta - powiedziała w Programie Pierwszym Polskiego Radia szefowa klubu Lewicy Anna Maria Żukowska.

Na pytanie, co jeśli uchwały sejmowe ws. TK zaostrzą konflikt między rządem a prezydentem, Żukowska wskazała, że chodzi o przywrócenie praworządności w Polsce.

- Cięży nad nami art. 7 Traktatu o UE dotyczący ewentualnych sankcji w związku z naruszeniem zasad praworządności. Relacje z prezydentem nie są dobre od wielu lat, czego żałuję i nad czym ubolewam, ale prezydent podejmuje takie,



Przyjęcie przez Sejm uchwał dot. TK ma spotkać się z mocną reakcją prezydenta Andrzeja Dudy

a nie inne suwerenne decyzje, które mają na to niewątpliwy wpływ - stwierdziła Żukowska.

Prezydent zareaguje

Według Onetu, który powołuje się na rozmowy z przedstawicielami Pałacu Prezydenckiego, każda próba usunięcia legalnie powołanych przez prezydenta sędziów TK doprowadzi do stanowczych działań głowy państwa.

- Każda próba zamachu na ten skład Trybunału będzie kolejnym przykładem bezprawia Donalda Tuska i jego towarzyszy - powiedział w Polsat

News poseł PiS Krzysztof Szczucki.

Geneza sporu

8 października 2015 r. Sejm VII kadencji wybrał - przede wszystkim głosami ówczesnej koalicji PO-PSL - pięciu nowych sędziów: Romana Hausera, Krzysztofa Ślebzaka, Andrzeja Jakubeckiego, Bronisława Sitka i Andrzeja Sokalę, którzy mieli być następcami trzech sędziów kończących kadencję 6 listopada i 2 sędziów, których kadencje kończyły się w grudniu, a więc już w czasie następnej kadencji parlamentarnej.

25 listopada tamtego roku Sejm nowej, VIII kadencji, przyjął zaproponowane przez PiS uchwały o stwierdzeniu braku mocy prawnej wyboru sędziów TK z 8 października. 2 grudnia Sejm wybrał zgłoszonych przez PiS: Julię Przyłębską, Piotra Pszczółkowskiego, Henryka Ciocha, Lecha Morawskiego i Mariusza Muszyńskiego na sędziów TK. Trzech ostatnich było następcami sędziów, których kadencja wygasła w listopadzie. Tych sędziów zaprzysiężył prezydent Duda.

3 grudnia 2015 r. TK uznał, że poprzedni Sejm VII kadencji wybrał dwóch sędziów TK w sposób niezgodny z konstytucją (w miejsce tych, których kadencja kończyła się w grudniu); wybór pozostałej trójki (w miejsce tych, których kadencja skończyła się w listopadzie) był z nią zgodny. TK uznał też wtedy, że prezydent ma obowiązek „niezwłocznie” odebrania ślubowania od każdego nowo wybranego sędziego.

Po ostatnich wyborach - w połowie listopada ub.r. - ówczesny przewodniczący klubu KO Borys Budka mówił, że trzeba stwierdzić nieważność wyboru trzech sędziów TK. W tym kontekście wskazywani są sędziowie Mariusz Muszyński oraz Justyn Piskorski i Jarosław Wyrembak wybrani później w miejsce zmarłych Henryka Ciocha i Lecha Morawskiego. PAP

Wielka akcja CBŚP. W zlikwidowanym laboratorium służby przejęły ponad 100 kg narkotyków

Oprac. Robert Szulc
Łódź

Pięć osób zatrzymanych, zlikwidowane laboratorium, zabezpieczone około 100 kg kiefedronu oraz prawie 2 kg marihuany to efekt wspólnej akcji CBŚP, straży granicznej i Prokuratury Krajowej.

Jak przekazała PAP rzeczniczka prasowa CBŚP podinsp. Iwona Jurkiewicz, na trop laboratorium wpadli katowicki poli-

cjanci i funkcjonariusze karpackiego oddziału SG, tropiąc jednego z członków międzynarodowej narkotykowej grupy przestępczej.

- W ten sposób dotarli do kilku miejsc na terenie województwa łódzkiego, w których wytwarzano i przechowywano narkotyki. Czynności były wykonywane pod nadzorem prokuratora Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury

Krajowej w Katowicach - poinformowała Jurkiewicz.

Podczas wspólnej akcji policjantów CBŚP i funkcjonariuszy SG w powiecie łęczyckim podejrzany o wytwarzanie narkotyków mężczyzna został zatrzymany. Na terenie innej posesji zatrzymano dwóch mężczyzn - obywateli Łotwy - w związku z tym, że w miejscu ich zamieszkania znaleziono 1,9 kg marihuany. W tym samym czasie w Łodzi, w wynajmowanym magazynie na terenie kompleksu prze-

mysłowego, zatrzymano kolejnych dwóch mężczyzn, również podejrzanych o przestępstwa narkotykowe.

Tam też zlikwidowano laboratorium, w którym zabezpieczono kompletną linię produkcyjną, wszelkie niezbędne prekursora, a także około 100 kg kiefedronu, nazywanego potocznie w środowisku przestępczym „kryształem”.

Zatrzymanym postawiono już zarzuty. PAP

Rosja gromadzi wojsko do ataku na obwód charkowski

Oprac. Anna Nagel
Moskwa

Portal Forbes donosi, że Rosja skoncentrowała znaczne siły w celu zdobycia miasta Kupiańsk oraz okolicznych terenów. Tymczasem na Ukrainie szykuje się wymiana kadry kierowniczej państwa.

Zdaniem ukraińskich służb wywiadowczych, Rosjanie skoncentrowali znaczące siły wojskowe w celu ataku na część obwodu charkowskiego. Celem natarcia ma być m.in. miasto Kupiańsk. Do jego zdobycia zgromadzono już pół tysiąca czołgów, ponad 600 pojazdów bojowych oraz czterdzieści tysięcy żołnierzy - donosi portal Forbes.

Jeśli chodzi o stronę ukraińską, to w okolicy miasta Kupiańsk znajduje się ok. dwudziestu tysięcy żołnierzy oraz kilkaset czołgów i pojazdów bojowych. Ukraińcom zaczyna jednak brakować amunicji artyleryjskiej, co może utrudnić obronę - twierdzi Politico.

Zelenski szykuje wymianę kadry

Tymczasem prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski powiedział w wywiadzie dla włoskiej telewizji RAI, że rozważa możliwość wymiany kadry kierowniczej państwa, nie tylko w sektorze wojskowym. Tak odniósł się do pogłosek, że może zdymisjonować naczel-



Władimir Putin szykuje się do marcowych „wyborów” prezydenckich w Rosji, a tymczasem rosyjska armia przygotowuje natarcie na obwód charkowski

nego dowódcę sił zbrojnych generała Wałerija Załużnego.

- Zastanawiam się nad tą wymianą, to prawda. Ale nie można powiedzieć: oto wymieniliśmy jedną osobę i teraz możemy ruszyć od nowa. To dotyczy całej grupy kierowniczej, która steruje machiną państwa - wyjaśnił.

Powtórzył:

„Mam na myśli coś poważnego, co nie dotyczy pojedynczej osoby, ale kierownictwa państwa”.

Zełenski zapewnił, że zgadza się co do konieczności dojścia do procesu pokojowego.

Ale - jak zauważył - „Rosja nie chce pokoju, bo dla nich pokój oznacza porażkę”.

Przyzwyczajenie do wojny

Prezydent Zełenski powiedział również, że w ostatnim czasie część Ukraińców nie-

Zełenski: Trzeba dojść do procesu pokojowego. To jest konieczność. Ale Rosja nie chce pokoju, bo dla niej pokój oznacza porażkę

stety „zaczęła przyzwyczajać się do wojny”.

- A to wielki błąd, niesprawiedliwe wobec tych, którzy są na froncie. A front może dotrzeć tam, gdzie jesteś ty, jeśli nie będziesz wspierał tych, którzy walczą. To samo odnosi się do Europy. Wojna może tam dotrzeć, bo mamy do czynienia z Putinem. A kiedy wojna przyjdzie, nikt nie będzie gotowy - zaznaczył ukraiński przywódca.

- Wiem, że zwyciężymy - podkreślił podsumowując Wołodymyr Zełenski.
PAP

Wielkie pożary lasów w Chile. Ofiar żywiołu mogą być nawet setki

Oprac. Anna Nagel
Valparaíso

Liczba ofiar śmiertelnych pożarów lasów w Chile przekroczyła 110 - poinformowały lokalne władze z turystycznego regionu Valparaíso. Służby obawiają się jednak, że ofiar może być dużo więcej.

Prezydent Chile Gabriel Boric ogłosił stan wyjątkowy i zapowiedział, że udostępni „wszelkie niezbędne zasoby”, aby pokonać żywioł. Prawdopodobnie jest to najbardziej tragiczny w skutkach pożar lasów w historii Chile.

Jak dotąd nie udało się ustalić przyczyny rozprzestrzeniania się szybko od piątku pożarów. Mieszkańcy Chile zmagają się w ostatnich dniach z falą upalnej i suchej pogody. W piątek i so-

botę temperatury w stolicy kraju, Santiago, dochodziły do 37 stopni Celsjusza.

- To największa tragedia, jakiej doświadczyliśmy od 2010 roku - powiedział prezydent Boric, odnosząc się do trzęsienia ziemi z 27 lutego 2010 roku, kiedy zginęło ponad 500 osób. Prezydent ogłosił dwudniową żałobę narodową.

Liczba ofiar śmiertelnych pożarów lasów w położonym w środkowym Chile turystycznym regionie Valparaíso wynosi co najmniej 112, ale służby oceniają, że zmarłych może być dużo więcej, ponieważ kilkaset osób jest zaginionych.

Służby ratownicze mają problem z dotarciem do trudno dostępnych miejsc i z udzielaniem pomocy.
PAP



W niedzielę z dziesiątkami pożarów walczyło ponad 1400 strażaków wspieranych przez 1300 żołnierzy

Zdobywca trzech nagród Grammy aresztowany

Oprac. Karolina Wrońska
Los Angeles

Raper Killer Mike został zatrzymany podczas ceremonii rozdania nagród Grammy w Los Angeles. Nastąpiło to kilka godzin po tym, jak uhonorowano go trzema statuetkami.

Na nagraniu wideo opublikowanym przez portal The Hollywood Reporter można zobaczyć, jak funkcjonariusze wyprowadzają Mike'a w kajdanach z Crypto.com Arena. Niedługo wcześniej raper otrzymał trzy statuetki Grammy.

Rzecznik policji z Los Angeles przekazał, że zatrzymanie rapera i aktywisty społecznego miało miejsce w następstwie sprzeczki. Jak poinformowano, został on aresztowany za wykroczenie.

Mike zdobył w niedzielę nagrody Grammy za najlepsze wykonanie rapowe, piosenkę rapową oraz album rapowy. Odbióło się to w czasie tej części gali, której nie transmitowano jeszcze w ogólnokrajowej telewizji. W sumie Killer Mike ma już cztery prestiżowe statuetki: pierwszą zdobył jeszcze w 2003 roku.

- W wieku 20 lat pomyślałem, że fajnie jest być handlarzem narkotyków. W wieku 40 lat zacząłem żyć, żałując tego, co zrobiłem. W wieku 45 lat zacząłem o tym rapować. W wieku 48 lat stoję tutaj jako człowiek pełen empatii i współczucia z powodu tego, co zrobiłem - mówił wcześniej Killer Mike (to jego pseudonim artystyczny - tak naprawdę muzyk nazywa się Michael Santiago Render).
PAP

Benjamin Netanjahu zapowiada „całkowitą eliminację Hamasu” przez Izrael

Oprac. Damian Świdorski
Strefa Gazy

- Naszym zasadniczym celem jest przede wszystkim eliminacja Hamasu i zapewnienie, że Strefa Gazy nigdy więcej nie będzie stanowić zagrożenia dla Izraela - oświadczył premier Izraela.

Premier Izraela Benjamin Netanjahu przewodniczył w niedzielę posiedzeniu rządu. Zakomunikował na nim, że bataliony Hamasu są coraz bliżej całkowitej eliminacji. Jak przekazał, wojsko Izraela zlikwidowało całkowicie 17 z 24 batalionów wroga. Wyznał też, że Izrael nie zgodzi się nigdy na rozejm w zamian za uwolnienie zakładników, którzy przetrzymywani są w Strefie Gazy. Tym samym Netanjahu odpowiedział na krytykę Waszyngtonu.



Netanjahu nie zamierza zgadzać się na rozejm

- Naszym zasadniczym celem jest przede wszystkim eliminacja Hamasu, sprowadzenie wszystkich naszych zakładników i zapewnienie, że Gaza nigdy więcej nie będzie stanowić zagrożenia dla Izraela - powiedział Netanjahu.

Izrael, aby zniszczyć Hamas do końca, musi zrealizować zaplanowane naloty na północną i środkową Strefę Gazy, a także zlikwidować sieć tuneli Hamasu. Głównym zadaniem jest jednak likwidacja wszystkich batalionów wroga. Netanjahu zaprzeczył również, jakoby Izrael miał się zgodzić na uwolnienie dużej liczby palestyńskich więźniów.

- Nie zgodzimy się na jakąkolwiek umowę i nie za wszelką cenę - oświadczył.

W niedzielę sekretarz stanu USA Antony Blinken rozpoczął pięciodniową podróż do krajów Bliskiego Wschodu, podczas której ma nalegać na uwolnienie izraelskich zakładników przetrzymywanych przez Hamas w zamian za wstrzymanie ofensywy Izraela w Strefie Gazy.

Izrael zabił dziesiątki bojowników

„Siły izraelskie zabiły dziesiątki palestyńskich bojowników w Strefie Gazy w operacjach przeprowadzonych w ciągu ostatnich 24 godzin” - podało wojsko w poniedziałkowym oświadczeniu.

W komunikacie izraelskiej armii poinformowano, że działania bojowe toczą się obecnie m.in. w mieście Chan Junis na południu Strefy Gazy.

Podczas wojny w Strefie Gazy zginęło po stronie palestyńskiej ponad 27 tys. osób, a ponad 66 tys. osób zostało rannych. Izraelskie ataki zrównały z ziemią ponad połowę wszystkich budynków w tej strefie. Aż 85 proc. mieszkańców uciekło z domów. Hamas ma też przetrzymywać aż 132 zakładników (27 uważa się za zmarłych).
PAP

PRZEPISY PO ZMIANIE PRZEPISÓW ŚWIADECTWO ENERGETYCZNE MUSI UZYSKAĆ WIĘCEJ NIERUCHOMOŚCI



Certyfikat energetyczny określa, ile dana nieruchomość potrzebuje energii do ogrzania, wentylacji, przygotowania ciepłej wody użytkowej, klimatyzacji oraz oświetlenia.

Mieszkanie i dom ze świadectwem. Sprawdź teraz, czy musisz je mieć

Anna Gandecka
regiodom@polskapress.pl

Kto i od kiedy musi mieć świadectwo energetyczne? Dlaczego niektórzy właściciele nieruchomości nie muszą obawiać się wysokich kar za brak aktualnego dokumentu? Wyjaśniamy!

Właściciele domów jednorodzinnych muszą być przygotowani na kolejną kontrolę. Wiąże się ona ze zmianami w Prawie budowlanym i nowelizacją ustawy o charakterystyce energetycznej budynków.

- inwestorów indywidualnych budujących dom powyżej 70 m kw.
- budynków postawionych przed 2009 r., które przeszły termomodernizację,
- osób, które mają zamiar sprzedać lub wynająć swój dom lub mieszkanie.

Osoba, której nie dotyczy żadna z powyższych sytuacji, nie musi wyrabiać świadectwa energetycznego. Świadectwo jest ważne przez 10 lat, o ile przez ten czas nie zmieni się charakterystyka energetyczna budynku.

Koszty i kary

Cena za uzyskanie certyfikatu energetycznego zależy m.in. od metrażu i lokalizacji nieruchomości. Zwykle kwota ta nie przekracza 1000 zł. Koszt dokumentu jest oczywiście po stronie właściciela domu, a jego brak może skutkować grzywną nawet do 5000 zł. Świadectwo mogą wystawić tylko osoby z uprawnieniami z zakresu budownictwa. Wykaz fachowców uprawnionych do wystawiania certyfikatów można znaleźć w Centralnym Rejestrze Charakterystyki Energetycznej Budynków.

Celem wprowadzenia obowiązku sporządzania świadectwa jest promowanie budownictwa efektywnego energetycznie i zwiększanie świadomości społecznej w zakresie możliwości uzyskania oszczędności energii w budynkach – wyjaśnia Ministerstwo Rozwoju i Technologii.

Sprzedaż, wynajem i budowa domu

Jeżeli planujemy sprzedaż domu lub mieszkania, to informacja o świadectwie energetycznym musi znaleźć się w akcie notarialnym. W przypadku wynajmu nieruchomości kopię certyfikatu musimy dołączyć do umowy najmu w momencie jej zawierania. Ponadto w ogłoszeniu o sprzedaży lub wynajmie nieruchomości muszą znaleźć się najważniejsze informacje z certyfikatu, czyli:

- wskaźniki rocznego zapotrzebowania na energię użytkową, energię końcową oraz nieodnawialną energię pierwotną,
- udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową,

- jednostkowa wielkość emisji CO₂.

Obowiązek ten dotyczy tylko nowych umów najmu, czyli tych, które zostały zawarte po 28.04.2023 r.

W przypadku budowy domu inwestor musi dołączyć kopię paszportu energetycznego do wniosku o pozwolenie na użytkowanie budynku albo do zawiadomienia o zakończeniu budowy. Jeżeli nie dopełni tej formalności, nie będzie mógł w sposób legalny korzystać z domu. Z obowiązku tego zwolnione są tylko te osoby, które wybudowały dom do 70 m kw. na własne potrzeby.

Ogrzewanie do kontroli

Nowelizacja prawa o charakterystyce energetycznej budynków wiąże się z obowiązkiem kontroli systemów ogrzewania. To, ile razy kontroler zapuka do naszych drzwi, zależy będzie od mocy źródła ciepła, jakie mamy w naszym domu.

Raz na 2 lata – sprawdzane będą kotły opalane paliwem ciekłym lub stałym o nominalnej mocy cieplnej większej niż 100 kW.

Raz na 4 lata – sprawdzane będą kotły opalane gazem o nominalnej mocy cieplnej większej niż 100 kW.

Raz na 5 lat – skontrolowane będą kotły o nominalnej mocy cieplnej od 20 kW do 100 kW.

Raz na 3 lata – kontroli poddane zostaną źródła ciepła niewymienione wyżej, dostępne części systemu ogrzewania lub połączone systemy ogrzewania wentylacji, o sumarycznej nominalnej mocy cieplnej większej niż 70 kW.

Na stronie gov.pl czytamy, że jeśli od ostatniej kontroli nie zmieni się np. źródło ciepła, kontrolerzy nie zapukają po raz drugi do naszych drzwi. Nie dokonuje się ponownej kontroli w zakresie oceny doboru wielkości systemu klimatyzacji, w przypadku gdy od czasu przeprowadzenia poprzedniej kontroli nie dokonano zmian w systemie klimatyzacji lub połączonym systemie klimatyzacji i wentylacji lub zmian w charakterystyce energetycznej budynku – wyjaśnia resort rozwoju na gov.pl. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - Gdańsk, Połże 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

DWUPOKOJOWE



Gdańsk, ul. Pastelowa - nowo powstające osiedle Pastelowe, 2 pok z ogródkiem 35,89 m², wydanie czerwiec 2024 r., 416 000 PLN, HANNA!!! tel. 668 061 415



Gdynia Fikakowo, ul. Gryfa Pomorskiego, 54 m², 2 osobne pokoje, duży balkon od strony południowej, hala garażowa, szybkie wydanie 640 000 PLN, HANNA!!! tel. 668 061 415

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZENI

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl



Gdynia, ul. Chylońska, 38m². IV/Xp. Po częściowym remoncie. Balkon. 5 min do SKM. 444.000 HANNA!!! 698 914 641, 58 344 06 03

TRZYPOKOJOWE



Gdańsk Śródmieście, ul. Św. Barbary, 62m², III/IV. Duży balkon. 5 minut do Neptuna. Niższa cena 929.000 HANNA!!! 698 914 641, 58 344 06 03

MIESZKANIA - KUPIĘ

JEDNOKOJOWE

NIERUCHOMOŚCI
Hanna!!!

604 273 151

Poszukujemy pilnie DO WYNAJĘCIA mieszkania na terenie Trójmiasta i okolic. Bezpieczna weryfikacja Najemcy! 33 lata doświadczenia! HANNA!!! 698-914-641

DWUPOKOJOWE

NIERUCHOMOŚCI
Hanna!!!

604 273 151

Planujesz sprzedać lub wynająć nieruchomość? Zrób to bezpiecznie oraz korzystnie! 33 lata doświadczenia w Trójmieście i okolicach. HANNA !!! 698 914 641; 58 344 06 03

INNE

KUPIĘ mieszkanie za gotówkę, tel. 794-740-035

DOMY - SPRZEDAM



Kaliska koło Kartuz, dom wolnostojący 248 m², 6 pok., dz. 945 m², 750 000 PLN HANNA !!! 668 061 415

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ nieruchomości, również zadłużone, za gotówkę, 518-878-010

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

GRUNTY ROLNE

KUPIĘ ziemię do 1ha. 533-537-682

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

4,02

EURO
1 EUR

4,33

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,62

FUNT
SZTERLING
1 GBP

5,07

JEN
100 JPY

2,71

DANE WG NBP Z DNIA 05.02.2024, G. 12:00

PIENIĄDZE POJAWIŁ SIĘ WAŻNY POWÓD, BY RAZ JESZCZE ROZWAŻYĆ ICH ZAKUP

Obligacje Skarbu Państwa w odwrocie?

Jerzy Mosoń

jerzy.moson@polskapress.pl

1 lutego Skarb Państwa uruchomił sprzedaż nowych, oszczędnościowych obligacji skarbowych. Wcześniej jednak Minister Finansów po raz kolejny obniżył oprocentowanie popularnych papierów wartościowych. Gdy już wyglądało na to, że w lutym nie znajdzie się zbyt wielu chętnych na te obligacje, dane z rynku pokazują, że niektórzy zbyt wcześnie zrezygnowali z tej oferty. Dlaczego?

Wysokość oprocentowania większości papierów wartościowych jest powiązana z poziomem inflacji. Gdy ta maleje, to oprocentowanie obligacji oraz innych papierów najczęściej także spada. Tak też dzieje się i teraz.

Oszczędzający przyglądają się jednak nie tylko spadkom oprocentowania obligacji, ale także i lokat bankowych, które konkurują z nimi o uwagę inwestorów. Na tym rynku zaczęło się właśnie dziać coś niepokojącego. To z kolei szansa na lepszy wynik

obligacji Skarbu Państwa. Porównajmy zatem dwie możliwości inwestycyjne.

Niższe oprocentowanie za cenę większego bezpieczeństwa? Czasem można połączyć dwie wartości

Oszczędzający szukający przystani dla swojego kapitału wybierają między większym bezpieczeństwem a zyskiem. Często jednak starają się balansować między tymi wartościami, decydując się na wybór na przykład lokaty banku o dobrej reputacji z umiarkowanie wysokim oprocentowaniem wkładu kosztem mniej rentownych obligacji Skarbu Państwa, choć mają dostęp także do papierów wartościowych wyżej oprocentowanych. Jak to wygląda obecnie?

Spada oprocentowanie obligacji Ministra Finansów. Czy nadal są atrakcyjne?

W lutym oprocentowanie obligacji stałoprocentowych trzymiesięcznych wynosi trzy pro-



Zakup lokat bankowych nie musi być bardziej atrakcyjny od inwestycji w obligacje Skarbu Państwa. Sprawdziliśmy oprocentowanie

cent w skali roku, a trzyletnich 6,40 proc. Oprocentowanie jednorocznych obligacji zmiennoprocentowych wynosi w tym miesiącu 6,05 proc., a dwuletnich 6,30 proc. w pierwszym miesięcznym okresie odsetkowym. Pozostałe obligacje, w pierwszym okresie odsetkowym, oprocentowane są odpowiednio: 6,55 proc. dla czterolatka oraz 6,80 proc. dla dziesięcio-

letnich papierów wartościowych Ministra Finansów. To oznacza spadek o 0,20 proc. względem oprocentowania grudniowych obligacji.

Lokaty kontra obligacje. Która oferta wydaje się bardziej atrakcyjna?

Nie za dobrze jednak dzieje się także na rynku lokat.

O spadającym oprocentowaniu lokat pisał niedawno, na łamach Strefy Biznesu Maciej Badowski.

Jak zauważa analityk Bartosz Turek: od szczytu z końcówki 2022 roku oferowane przez banki oprocentowanie spadło już o ponad 2 pkt. proc.

To dwa razy więcej niż cięcia stóp, których dokonała Rada Polityki Pieniężnej.

Co ciekawe, średnie oprocentowanie najlepszych lokat i rachunków oszczędnościowych notowane w styczniu 2024 roku wyniosło jedynie 5,46 proc. - wynika z danych zebranych przez HREIT.

Taki wynik pozwala bardziej łaskawym okiem spojrzeć na ofertę Ministra Finansów.

Obligacje detaliczne wciąż są preferencyjnie oprocentowane względem rynku hurtowego

Szczęśliwie Minister Finansów postanowił o utrzymaniu marż na dotychczasowym poziomie.

Co więcej, jak podkreśla w komunikacie Jurand Drop, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów obligacje z segmentu detalicznego pozostają nadal oprocentowane preferencyjnie względem rynku hurtowego.

Co więcej, MF oferuje też specjalne papiery wartościowe dla beneficjentów.

©@

Gigantyczna akcja przygotowań fiskusa do rozliczeń podatkowych

Jerzy Mosoń

jerzy.moson@polskapress.pl

W tym roku po raz pierwszy przedsiębiorcy będą mogli skorzystać z wygodnej formy rozliczenia Twój e-PIT - informuje Ministerstwo. Wcześniej jednak wszyscy podatnicy powinni uzbroić się w cierpliwość, bo skarbowka zaczęła przygotowania do całorocznych rozliczeń. To spowoduje problemy w działaniu systemu.



Za niecałe dwa tygodnie 15 lutego 2024 r. rozpocznie się okres rozliczeń podatku PIT za 2023 rok. Przed tym terminem - w dniach 2-14 lutego - Krajowa Administracja Skarbowa (KAS) przeprowadzi prace w usłudze Twój e-PIT, które pozwolą przygotować

rozliczenia zasilone milionami informacji od płatników - informuje Ministerstwo Finansów.

Gigantyczna akcja skarbowki potrwa do walentynek

Od dziś, tj. 2 do 14 lutego (tj. do walentynek) Krajowa Administracja Skarbowa będzie zasilac system Twój e-PIT danymi z deklaracji podatkowych od pracodawców. Proces ten umożliwi wygenerowanie wstępnie wypełnionych deklaracji PIT, które będą dostępne

od 15 lutego - informuje resort finansów. Zyskają też przedsiębiorcy. W tym roku po raz pierwszy także osoby prowadzące biznes będą mogły skorzystać z wygodnej formy rozliczenia w ramach usługi Twój e-PIT.

Rekordowe zwroty podatków już się nie powtórzą

Resort przypominał, że w ubiegłym roku podatnicy złożyli za pomocą tego narzędzia aż 11,9 mln deklaracji podatkowych za 2022 r. Zeszły rok był także wyjątkowy z innego powodu.

Osoby, które odnotowały dochody, doczekały się rekordowych zwrotów podatku, w następstwie między innymi działań naprawczych dotyczących Polskiego Ładu. Podatnikom zwrócono łącznie około 27 mld zł. W tym roku nie ma co jednak liczyć na podobne kwoty.

Uwaga: mogą zdarzyć się przerwy w działaniu systemu

Jak podkreślają urzędnicy w związku z pracami serwisowymi przeprowadzanymi na szeroką skalę, usługa Twój e-

PIT może być czasowo niedostępna. Co powinien zrobić użytkownik systemu, który napotka problemy w działaniu serwisu? Najlepiej w najbliższych dniach w ogóle nie pobierać dokumentów i nie składać korekt rozliczeń za poprzednie lata.

A jeśli już ktoś się pospieszył i nie jest pewny, czy wywiązał się z obowiązku, powinien założyć, że dane nie trafiły do systemu. Wciąż wszystkie sprawy urzędowe można załatwić osobiście lub poprzez usługi pocztowe.

Ważne, by trzymać się terminów. ©@

Emerytura po umowach śmieciowych i jednoosobowej działalności gospodarczej czy wciąż tylko po etacie?

Jerzy Mosoń

jerzy.moson@polskapress.pl

Rzecznik praw obywatelskich chce, aby do stażu pracy wliczano okres prowadzenia działalności gospodarczej i umów cywilnoprawnych. Szef Urzędu Marcin Wiącek zwrócił się w tej sprawie do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Odpowiedź daje nadzieję milionom osób na godne życie, po okresie aktywności zawodowej.

Od około trzech dekad praca w Polsce na umowę o pracę jest dla wielu osób przywilejem, nie prawem, nawet jeśli pracownik spełnia formalne przesłanki klasycznego zatrudnienia. To egzystencjalne zagrożenie dla milionów zatrudnionych, w tym przede wszystkim osób zatrudnionych na tzw. umowach śmieciowych. Jeśli na czas nie zdołają zgromadzić odpowiednich oszczędności, czeka ich trudny los. Chyba że politycy w Polsce zmienią podejście. Teraz pojawiła się na to isierka nadziei.

Próby zagwarantowania praw emerytalnych większej liczbie osób trwają od kilkunastu lat.

Jak możemy wyczytać z komunikatu Urzędu, do RPO wciąż napływają listy w sprawie wli-

czania do stażu pracy - warunkującego uprawnienia pracownicze - okresów działalności gospodarczej oraz pracy świadczonej na podstawie umów cywilnoprawnych. Aktywność rzecznika w tej sprawie trwa od 2010 r. Rzecznik w tym czasie dwukrotnie bezskutecznie zwracał się do MPiPS o rozważenie możliwości wprowadzenia regulacji prawnej uwzględniającej okresy prowadzenia działalności gospodarczej, a także świadczenia pracy na podstawie umów cywilnoprawnych, przy ustalaniu uprawnień pracowniczych związanych ze stażem pracy - możemy wyczytać na stronie RPO.

Emerytura po śmieciówkach, czyli skąd czerpać wzór

RPO wskazuje, według jakiego już funkcjonującego mechanizmu można by było poszerzyć grono osób uprawnionych do otrzymywania świadczenia emerytalnego. Chodzi o ustawę o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy. Tym razem RPO skierował w tej sprawie pismo do Agnieszki Dziemianowicz-Bąk, nowej minister rodziny, pracy i polityki społecznej. Wygląda na to, że po raz pierwszy od kilkunastu lat urzędniczka kierująca resortem nie odrzuciła



Czy umowy powszechnie nazywane śmieciowymi będą kiedyś uprawniać do ubiegania się o emeryturę? Jest szansa na włączenie ich do stażu pracy

z miejsca inicjatywy RPO. Jaka była odpowiedź pani minister?

Emerytura po pracy na etacie i dla kogo jeszcze?

Minister Agnieszka Dziemianowicz-Bąk zaleciła w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przeprowadzenie odpowiednich analiz. Zwróciła

się także do innych resortów z prośbą o rozważenie zasadności wprowadzenia zmian prawnych polegających na uwzględnieniu przy ustalaniu stażu pracy okresu prowadzenia jednoosobowej działalności gospodarczej oraz wykonywania pracy na podstawie umowy-zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, w regula-

cjach pozostających w ich właściwości. W obszernej odpowiedzi udzielonej rzecznikowi minister zauważyła także, że Kodeks pracy nie definiuje pojęcia „stażu pracy”. - Na mocy obowiązującego prawa jako staż traktuje się głównie okres pozostawania w stosunku pracy, tj. pracy świadczonej w ramach stosunku pracy, a więc na pod-

stawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę (art. 2 Kodeksu pracy) - napisała minister. Czy to oznacza szansę na doprecyzowanie definicji „stażu pracy” w taki sposób, by można było wliczać do niego także tę wykonywaną m.in. w ramach umów cywilnoprawnych? Wygląda na to, że tak. ©

Rozpoczynają się masowe kontrole pracowników

Zakład Ubezpieczeń Społecznych coraz częściej kontroluje osoby korzystające ze zwolnień lekarskich w celu wykrycia nieprawidłowości. Sprawdzani będą również lekarze, którzy wystawiają nawet po kilkadziesiąt zwolnień dziennie. Kto i kiedy może sprawdzić, co robimy w czasie choroby?

Kontrolowanie wystawianych zwolnień lekarskich to obowiązek ZUS. Regularnie sprawdzane są zarówno osoby, które korzystają z tzw. L4, jak i lekarze wystawiający te zaświadczenia. Po stwierdzeniu nieprawidłowości urzędnicy mogą wstrzymać wypłatę świadczenia, a nawet zażądać zwrotu pieniędzy.

ZUS jest zobowiązany do przeprowadzania regularnych kontroli dotyczących sposobu wykorzystywania zwol-

nień, a także prawidłowości orzekania o tymczasowej niezdolności do wykonywania pracy.

Kontrole w I kwartale 2023 roku

Według informacji przekazanych przez „Rzeczpospolitą”, w I kwartale br. przeprowadzono łącznie 117,2 tys. kontroli L4, czyli o 5 proc. więcej niż w poprzednim kwartale. W związku z tym odnotowano również 7-procentowy wzrost liczby wstrzymanych zasiłków chorobowych. Nieprawidłowości występują też po stronie lekarzy.

- Ministerstwo Zdrowia twierdzi, że zidentyfikowano 700 medyków, którzy w I kwartale tego roku wypisali przynajmniej 30 zwolnień dziennie. Dlatego zapowiada wprowadzenie minimalnego czasu, który byłby potrzebny do prze-



ZUS coraz częściej kontroluje osoby korzystające ze zwolnień lekarskich w celu wykrycia nieprawidłowości

prowadzenia wywiadu lekarskiego z pacjentem - informuje dziennik. Częstsze kontrole ZUS spowodowane są rosnącą liczbą wystawianych zwolnień lekarskich. Jak donoszą urzędnicy, niektóre osoby czas przeznaczony na powrót do zdrowia wykorzystują, zatrudniając

się u innego pracodawcy, porządkując ogródek lub remontując mieszkanie.

Jakie są najczęstsze przyczyny wystawiania L4?

W 2022 roku wystawiono 27 mln zwolnień lekarskich, czyli

o 6 mln więcej niż dwa lata wcześniej.

Według danych ZUS najczęstszymi przyczynami absencji były choroby tkanki łącznej i układu kostno-stawowego (16,4 proc. zaświadczeń) oraz poród i ciąża (15,7 proc.).

Na kolejnych pozycjach znalazły się choroby układu oddechowego (14,2 proc.), a także urazy i zatrucia (13,3 proc.). Co ciekawe, prawie pół miliona zwolnień dotyczyło ciężkiego stresu i zaburzeń adaptacyjnych.

Kontrola ZUS - co jeśli nie ma nas w domu?

Często zdarza się, że kontrolerzy nie zastają chorego w domu lub we wskazanym miejscu pobytu. W tym przypadku ZUS ponowi kontrolę w innym terminie oraz poprosi o wyjaśnienie przyczyny absencji.

- Taka nieobecność może być usprawiedliwiona, jeżeli była spowodowana np. wizytą u lekarza, koniecznością wykupienia zaleconych przez lekarza leków, odbywaniem rehabilitacji itp. Brak usprawiedliwienia przyczyny nieobecności w miejscu pobytu podczas kontroli albo nieudzielenia wyjaśnień w wyznaczonym terminie może stanowić podstawę do pozbawienia prawa do wypłaty zasiłku chorobowego - czytamy na portalu samorząd.gov.pl.

Osoby chore powinny zatem pamiętać o tym, by podać lekarzowi aktualne miejsce zamieszkania, pod którym zamierzają przebywać w trakcie zwolnienia lekarskiego. Jeśli adres pobytu zmieniamy już w trakcie L4, należy o tym poinformować ZUS, a także pracodawcę. (MS)

STREFA BIZNESU WINNE ZAŁAMANIE KONSUMPCJI

Rok 2023 pod względem wzrostu PKB okazał się jednym z najsłabszych w ostatnich dekadach

Jerzy Mosoń
jerzy.moson@polskapress.pl

PKB Polski wzrósł w 2023 r. jedynie o 0,2 proc. - podał Główny Urząd Statystyczny (GUS). Choć to dopiero wstępne dane, to odczyt jest wyraźnie słabszy od prognoz ekonomistów, którzy liczyli na wzrost rzędu 0,5 proc. Skąd tak zły wynik?

Rok wcześniej polska gospodarka pędziła z prędkością 5,3 proc., nadrabiając zaległości po okresie pandemii. Choć mało kto liczył na podobny rezultat jak w 2022 r., to spadek tempa rozwoju do poziomu 0,2 proc. może wydawać się zaskakującym.

Wysoki, skumulowany wzrost cen wpłynął na zmniejszenie konsumpcji

Wśród czynników, które przysłużyły się tak złym wynikom PKB w 2023 r., są w zgodnej opinii fachowców: wysoka



Analitycy spodziewali się lepszego wyniku polskiego PKB za 2023 rok

inflacja oraz spadek konsumpcji. Ten drugi czynnik był niwelowany w 2022 r. napływem uchodźców z Ukrainy. Jednak

skumulowana inflacja rosnąca w Polsce od ponad dwóch lat ostatecznie przełamała wzrost ilości pieniądza w gospodarce

związany z wojną na Wschodzie i w 2023 r. pokazała rzeczywisty obraz polskiej gospodarki.

Jak bardzo w 2023 r. spadła konsumpcja? Co z inwestycjami?

W 2023 r. konsumpcja w Polsce spadła o 1 proc., podczas gdy w 2022 r. urosła aż o 5,2 proc. Z kolei inwestycje przyspieszyły z 4,9 proc. do 8 proc. Choć to dobre wieści, to i w tym obszarze jest jeszcze sporo do nadrobienia. Tym bardziej że pogorszyły się dane dotyczące popytu krajowego. W 2022 r. wyniósł on 5,2 proc., a w 2023 r. już tylko 4,1 proc. Skurczył się także przemysł o 0,7 proc. wobec wzrostu w roku 2022 o 7,6 proc.

Rok 2023 nie był najgorszy w historii

Choć wyniki za 2023 r. wydają się zatrważające, to warto przypomnieć, że trzy lata wcześniej było jeszcze gorzej. W tak zwanym roku pandemicznym, tj. 2020, wartość wszystkich dóbr i usług wytworzonych w Polsce spadła aż o 2,5 proc. względem roku 2019. Słaby był także rok 2012 ze wzrostem 1,3 proc. oraz 2012 r. (wzrost: 1,2 proc.).

©

MATERIAŁ PROMOCYJNY AKCJI „NASZA LOTERIA”

Tym urządzeniem zaoszczędzisz czas i miejsce w kuchni

Thermomix to wielofunkcyjny robot kuchenny, który ma liczne grono zwolenników. Nic w tym dziwnego, bo dla wielu osób okazuje się nieodzownym pomocnikiem w trakcie gotowania. Szczególnie osoby zapracowane i doceniające niewielką ilość sprzętów kuchennych doceniają jego wszechstronne zastosowanie. Oto dlaczego, mimo dość wysokiej ceny, coraz więcej domowych kucharzy decyduje się na korzystanie z Thermomixa.

Nazwa Thermomix powstała z połączenia dwóch słów sugerujących, że urządzenie jednocześnie podgrzewa i miksuje, np. przy gotowaniu zupy kremu. Oryginalny sprzęt wyprodukowany został przez markę Vorwerk. Oto najpopularniejsze zastosowanie wielofunkcyjnego urządzenia w kuchni.

Chleb i ciasta w Thermomixie

Jeżeli jesteś domowym piekarzem, to Thermomix pozwoli ci zastąpić wagę kuchenną oraz wymieszać składniki na ciasto chlebowe. Thermomix to także nieodzowny



Zupa krem z kalafiora szybko może być zrobiona w Thermomixie, który posieka, ugotuje i zmiksuje warzywa

pomocnik w trakcie zagniatania ciasta drożdżowego, wyrabiania kruchego ciasta na tarty. Co więcej, miłośnicy słodkiej bezy uważają, że właśnie w Thermomixie niemal ekspresowo ubijają sztywną pianę z białek, a także kremówkę do ozdobienia torcika bezowego. Do popularnych przepisów, które wychodzą niemal bezbłędnie z tego robota kuchennego, należy między innymi ciasto na gofry, chałkę, pizzę i naleśniki.

Jakie urządzenia zastąpi Thermomix?

Część osób może uważać, że wysoka cena urządzenia to zbędny wydatek. Jednak biorąc pod uwagę, ile urządzeń zastępuje jeden robot z dodatkowymi funkcjami mobilnymi, ta cena wydaje się już nie taka zaporowa. Co więcej, warto wziąć pod uwagę, że jest to pierwotny wzór dla innych marek, które próbują go naśladować.

Thermomix zastępuje nam: wagę kuchenną, elektroniczną

szatkownicę, blender, młynek do kawy, orzechów i cukru pudru, mikser ręczny lub kielichowy, garnki do gotowania zup i sosów, parownik do gotowania na parze, robot kuchenny do mieszania ciasta. Ponadto zup i sosów nie trzeba mieszać, bo robi to za nas urządzenie, zapobiegając przywieraniu i przypaleniu. Jeśli boisz się wykipienia np. mleka, to Thermomix spieszy z pomocą. Urządzenie pozwala ustawić temperaturę podgrzewania, dzięki czemu

nie trzeba stać nad urządzeniem, tak jak nad tradycyjnym garnkiem, cały czas mieszając.

Książka kucharska

Oryginalny Thermomix posiada także funkcję mobilnej książki kucharskiej. Wystarczy wykupić abonament w aplikacji, która umożliwia dostęp do ponad 80 tysięcy przepisów z różnych stron świata. Ponadto można zsynchronizować go

z konkretnymi modelami Thermomixa, więc można korzystać z nich bezpośrednio na urządzeniu. Przez 30 dni ma się darmowy dostęp, następnie należy zapłacić 199 złotych rocznie lub 16,58 zł miesięcznie.

Poza mobilną książką kucharską Thermomix oferuje możliwość zrobienia list zakupowych, planowanie jadłospisów tygodniowych oraz zaznaczanie ulubionych przez siebie dań.

WYGRAJ THERMOMIX



Ty też możesz stać się posiadaczem Thermomixa! Jak? To banalnie proste. Wystarczy wysłać SMS o treści START1 na nr 7375 (koszt 3,69 zł) i czekać na losowanie, które odbędzie się 9 lutego po godzinie 15.30. Jeśli dopisze Ci szczęście i Twój numer zostanie wylosowany, spróbujemy się z Tobą

skontaktować telefonicznie. Dlatego bardzo ważne jest, aby w dniu losowania odbierać swój telefon, nawet jeśli wyświetla się na nim numer nieznany. W przeciwnym razie Twoja nagroda trafi do kolejnej wylosowanej osoby. Pamiętaj, że to od Ciebie zależy, ile SMS-ów wyślesz lub ile losów wykupisz. Sam zdecyduj, czy chcesz pomnożyć swoje szanse. Stawka jest naprawdę wysoka! Organizatorem Loterii jest Peakmake Sp. z o.o. Loteria dla osób powyżej 18. roku życia. Więcej na www.naszaloteria.pl.

STREFA BIZNESU POLSKA ŻYWNOŚĆ MOŻE ZOSTAĆ ZAWRÓCONA

Brytyjczycy uruchomili kontrole celne wobec unijnych towarów odzwierzęcych i roślinnych

Jerzy Mosoń

jerzy.moson@polskapress.pl

Od środy (31 stycznia) służby graniczne Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii sprawdzają dokumentację produktów roślinnych oraz odzwierzęcych, importowanych z Unii Europejskiej. Przywrócenie kontroli celnych przez Londyn to jeden z opóźnionych skutków brexitu. Co to oznacza dla brytyjskiej Polonii oraz dla eksporterów?

Wielka Brytania z powodu drożyzny panującej na rodzimym rynku pięciokrotnie przekładała termin wprowadzenia kontroli celnej dla unijnych produktów. Odkąd jednak pod koniec 2023 r. inflacja na Wyspach spadła poniżej czterech procent, rząd premiera Rishiego Sunaka wydawał się zdeterminowany, by przywrócić obostrzenia z okresu przedakcesyjnego. I tak też się stało dziś 31 stycznia, parę minut po północy. Czy jest się czym martwić?

Ruszyły kontrole graniczne na Wyspach. Jakie dokumenty powinny towarzyszyć towarom?

Od środy przedsiębiorstwa zajmujące się handlem i transportem muszą przedstawiać na granicy Wielkiej Brytanii certyfikaty sanitarne oraz fitosanitarne. Jeśli tego nie zrobią, powinny liczyć się z niedo-

puszczeniem towarów do brytyjskiego rynku. Czy taki problem może dotknąć polskich eksporterów żywności?

Jestem przekonana, że duże firmy przygotowały się do wprowadzenia kontroli granicznych i dysponują konieczną dokumentacją - uspokaja Elżbieta Pełka, członek zarządu British Polish Chamber of Commerce.

Kombinatorzy nie przemycą towaru przez ten kraj. Irlandczycy także będą mieć pod górkę

Warto zauważyć, że jeśli jakiś przedsiębiorca z Unii Europejskiej postanowi ominąć kontrole, przesyłając towar przez Irlandię Północną, również może napotkać trudności, ponieważ część towarów pochodzących z tego kraju także będzie podlegać kontroli.

Eksporterzy z UE nie powinni jednak narzekać. Ich odpowiednicy z Wysp wysyłający towar na rynek europejski muszą się mierzyć z podobnymi trudnościami już trzy lata, odkąd w styczniu 2021 r. Wielka Brytania opuściła unię celną i jednolitego rynku UE. Z uwagi na spowolnienie gospodarcze i presję inflacyjną sięgającą kilkunastu procent Londyn postanowił jednak jednostronnie zawiesić obostrzenia, licząc na to, że większa podaż tańszej żywności będzie sprzyjać obniżce cen. Tak też się stało.



Ze stołów brytyjskiej Polonii mogą zniknąć tradycyjne, polskie produkty. Od środy 31 stycznia na Wyspy mogą wjechać już tylko certyfikowane produkty. Ruszyły kontrole związane z brexitem

Kontrole graniczne na Wyspach mogą doprowadzić do podwyżek cen i niedoborów żywności

Brytyjskie środowiska opiniotwórcze obawiają się jednak wzrostu cen, po wprowadzeniu kontroli. Jak zauważa Elżbieta Pełka, kontrole graniczne dotyczące m.in. żywności importowanej z UE do Wielkiej Brytanii mogą doprowadzić zarówno do podwyżek cen, jak i okresowego braku niektórych towarów na sklepowych półkach. - Ze względu właśnie na te obawy, brytyjski rząd kilka razy przekładał już wprowadzenie kontroli - zauważa ekspertka.

- Obecnie sytuacja ekonomiczna na Wyspach stabilizuje

się, więc miejmy nadzieję, że ewentualne perturbacje w handlu będą chwilowe i nie wpłyną znacząco na poziom inflacji - komentuje Pełka.

Są jednak środowiska, które mogą bardziej odczuć skutki kontroli granicznych. Wielka Brytania importuje z Kontynentu znaczne ilości towarów roślinnych i żywnościowych wykorzystywanych przez imigrantów, w tym przez tamtejszą Polonię.

Brytyjska Polonia może paść ofiarą wprowadzenia kontroli unijnych towarów

Według Pełki prawie miliona nowa społeczność polska w Wielkiej Brytanii powinna li-

czyć się z utrudnieniami związanymi z dostępem do niektórych, mniej popularnych produktów żywnościowych z Polski. Może zabraknąć wędlin, serów oraz innych produktów mlecznych, szczególnie tych sygnowanych mniej znanymi markami. Wielkie przedsiębiorstwa powinny być przygotowane do obostrzeń co najmniej od kilku lat. Jeśli zatem jakiś sklep sprowadzał dotychczas polską, ekologiczną żywność z małych gospodarstw rolnych, powinien przygotować na to, że nowe dostawy mogą nie przejść kontroli. To jednak nie koniec trudności.

- Największych problemów z dostępem do produktów sprowadzanych na rynek bry-

tyjski z Polski należy spodziewać się w maju. Brytyjski rząd z końcem kwietnia chce bowiem wprowadzić fizyczne, choć zapewne tylko wyrwykowe, kontrole graniczne. Część towarów może być wówczas zawracana - ostrzega Elżbieta Pełka.

Prawie milion Polaków może mieć problemy przez brexitowe obostrzenia na granicach

Obecnie trudno oszacować dokładną liczbę Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii. Najprawdopodobniej w chwili brexitu 1 lutego 2020 r. brytyjska Polonia liczyła sobie ponad milion osób. Od momentu wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii polska diaspora zaczęła się kurczyć. Według oficjalnych danych urzędu statystycznego ONS liczba Polaków legalnie mieszkających w Wielkiej Brytanii w 2016 r. sięgnęła 911 tys., ale już cztery lata później było ich jedynie 691 tys.

Od pewnego czasu znów jednak więcej Polaków decyduje się wyjechać z kraju, głównie do Niemiec i właśnie do Wielkiej Brytanii. W 2022 r. na stałą przeprowadzkę do tych państw zdecydowało się 13,6 tys. osób. Również na Wyspy decyduje się wyjechać najwięcej Polaków, którzy deklarują, że to wyjazd tylko na jakiś czas. Nie wiadomo też, jak wielu Polaków przebywa w Wielkiej Brytanii nielegalnie.

©

„Bloomberg”: ekspansja USA oraz nowe podejście chińskiego rządu wpłynęły na ocenę ekspertów

Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) z siedzibą w Waszyngtonie podniósł prognozę światowego wzrostu gospodarczego na 2024 rok. Serwis „Bloomberg” tłumaczy to nowym podejściem chińskiego rządu do inwestycji oraz rozpadem amerykańskiej gospodarki. O co dokładnie chodzi?

MFW ocenił, że światowa gospodarka w 2024 r. będzie rozwijać się w tempie 3,1 proc. Zweryfikował tym samym swą wcześniejszą prognozę, zgodnie z którą globalny wzrost miał

osiągnąć jedynie 2,9 proc. w skali roku.

Ekspansja gospodarcza USA oraz niższe podatki w Chinach przesądzą o lepszych nastrojach

Jak twierdzi amerykański serwis, zmiana podejścia MFW może wynikać z lepszej, niż można było się spodziewać jeszcze nie tak dawno, ekspansji gospodarczej Stanów Zjednoczonych.

Drugi czynnik, który miał przesądzić o lepszych nastro-

jach wśród analityków, to odważna polityka fiskalna chińskiego rządu - Pekin od kilku miesięcy stara się wspierać inwestorów, obniżając podatki i opłaty.

To może mieć wpływ na szereg relacji handlowych. Czego możemy się spodziewać w najbliższych miesiącach? Czy wreszcie pożegnamy inflację?

Według ekonomisty Andrzeja Stefaniaka najbardziej prawdopodobny scenariusz rozwoju sytuacji w światowej gospodarce w 2024 r. mówi o tym, że będziemy mieć



do czynienia ożywieniem gospodarczym. - Przewidywane

ożywienie gospodarcze będzie wynikać z postępujących czynników dezinflacyjnych zwiększających realną konsumpcję - komentuje ekonomista Andrzej Stefaniak.

Jak wyjaśnia następnie: będziemy świadkami wpływu obniżek stóp procentowych na światowy przemysł. Te z kolei pobudzają światową konsumpcję.

Wojny mogą zniweczyć cały trud. Pokój, tak jak wzrost są kruche

Stefaniak ocenia zmianę prognozy MFW pozytywnie

i uważa, że jest ona wysoce realistyczna.

Z kolei jednak sami analitycy, choć zrewidowali swe wcześniejsze prognozy w górę, radzą, by mimo wszystko dmuchać na zimne i uważnie przyglądać się temu, co się dzieje w światowej gospodarce i polityce. Ich zdaniem dobre tendencje mogą zostać zakłócone przez tłące się konflikty zbrojne, a wówczas trzeba będzie się liczyć z powrotem presji inflacyjnej.

Jerzy Mosoń

Nie mogę i nie chcę być dłużej w tym miejscu



Paweł Małaczyński na Instagramie o swym odejściu z Teatru Kwadrat po 22 latach pracy Fot. Anna Kaczmarz

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 21

Roksana Węgiel będzie się rozwijać
Młodziutka wokalistka weźmie niebawem udział w „Tańcu z gwiazdami”. Reporterka Pudełka zapytała Węgiel, jak na pomysł jej udziału w tym show zareagował narzeczony dziewczyny. - On sam mnie namawiał do wzięcia udziału w tym programie, bo uważa, że to jest bardzo dobre w kontekście mojego samorozwoju - odpowiedziała Węgiel.



Anna Wendzikowska pochwaliła się
Mimo że celebrytka została zwolniona z TVN, żyje z rozmachem. Nieustannie podróżuje i ostatnio była w Tajlandii. Po powrocie dała się „przytapać” fotoreporterom Pudełka na ulicach Warszawy. A wszystko po to, by pochwalić się nowym autem. To porsche warte 300 tys. zł.

Patrycja Markowska czuje się jak nastolatka
Piosenkarka nie ukrywa już nowego partnera – restauratora o imieniu Tomek. – Poznałam kogoś i czuję się jak nastolatka – powiedziała „Twojemu Stylo-wi”. Szczęściem córki cieszy się Grzegorz Markowski. – Wygrała życie, ma wspaniałego syna, świetnego nowego partnera i piękny, kolorowy zawód. Jest wspaniałą córką, matką i kobietą. Chciałbym, żeby w jesieni życia miała u boku kogoś, z kim będzie mogła trzymać się za ręce, jak ja z moją żoną Krystyną – powiedział w „Na Żywo”. (GZL) Fot. Joanna Urbaniec



Poważny człowiek
Ale Kino+ HD, 20:10
Amerykańska prowincja, lata 60. XX w. Larry Gopnik (Michael Stuhlbarg) prowadzi spokojne i uregulowane życie. Pewnego dnia wszystko się zmienia, a na Larry'ego zaczyna spadać jedno nieszczęście po drugim.

Teatr TV: Mieszczanin szlachcicem
TVP Kultura, 20:00
Pan Jourdain – mieszczański pragnący zostać szlachcicem – był ostatnim scenicznym wcieleniem tragicznie zmarłego w 1969 r. Bogumiła Kobieli. Jourdain pobiera lekcje u nauczycieli muzyki, tańca, fechtunku i filozofii. Dla wszystkich jest jasne, że uczeń „nietęgo rozumie się na rzeczy”, ale za to tęgo płaci – i bez skrupułów z tego korzystają.

Nasze najlepsze wesele
TVP Kultura, 21:30
Max (Jean-Pierre Bacri) od 30 lat zajmuje się organizacją wesel. Teraz planuje przyjęcie dla Pierre'a i Hélény. Nieprzewidziane zdarzenia sprawiają, że uroczystość może skończyć się katastrofą.

Uprowadzeni przez kosmitów
HISTORY, 23:00
Letnia noc i przerażający kontakt z obcą formą życia, który naznaczył pewnego chłopca na 45 lat. Film pokazuje walkę bohatera o znalezienie odpowiedzi na dręczące go pytania i odkrycia, które pozwalają mu poznać prawdę.

Poziomo:
1) bezkrytycznie naśladuje innych,
6) przerwa w podróży konno,
11) film w reżyserii Romana Polańskiego,
12) gra role filmowych kochanków,
13) karta ze spisem potraw w restauracji,
14) tokarz, ślusarz lub kowal,
15) zorza poranna, wschód słońca,
17) w portfelu Amerykanina,
18) śpiewacy wykonujący wspólnie utwór muzyczny,
19) słoiki na kiszzone ogórki,
20) płyzy bezogonowe z rodziny ropuszkowatych,
23) portugalska enklawa w Chinach,
25) Królewski w polskiej stolicy,
26) u osób ćwiczących śpiew wynosi od 2 do 3 oktafów,
27) rodzaj kroju sukni, podobny do dzwonu,
28) serial z rolą Wiesława Gołasa,
31) bliźniaczy brat Polluksa,
34) herbaciane miasto w Indiach,
36) małżeństwo naszych przodków,
37) ptaki spokrewnione z żurawiami,
38) karany czerwoną kartką,
39) dba o puszcze i knieje,
40) konkurencja w strzelectwie sportowym.
Pionowo:
2) gdy los nie szczędi upokorzeń, niepomyślność,



3) górna część dresu,
4) nie posłuchał rad Dedala,
5) mieszkanka stolicy Grecji,
6) gwałtowny pęd powietrza,
7) powrót skręcony ze słomy,
8) skrzynia na żywe karpie,
9) nici pojawiające się w ciepłe, jesienne dni,
10) nalepka na butelce,
16) płat blachy lub papieru,
21) przyjaciółka Stasia i Nel,
22) nauka na wyższej uczelni,
23) naziemna mała wąskonoska,
24) pieczęć rzymska w menu,
29) powieść Zofii Nałkowskiej,
30) roślina wodna, nenufar,
32) imię Buzek, aktorki z filmu „Rewers”,
33) rajd motocyklowy lub rowery,
34) wznoszone do bóstwa,
35) wymarły, nietlotny gołąb.

ROZWIĄZANIE NR 20

Q U I D O L S O F A K K Z
G U Z I K P A R I A S B U R D A
O A A A Z O T M I K I A A L
N A P O R K A R T O N S U K N O
E L L U B A W R A B A O G
K L A P S A I N E Z O L I W K A
O A A R E E A L B A A
E K I P A D O C H O D Z E N I O W A
A L L O R Z K
A L I A N T O P A N I A
N R A L A B
D R O B N E G A R B U S
R N T M I Y
U L I C E K L A U N
S A A S A L A M A N D R A L T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Możesz liczyć na pomyślność wszystkich podejmowanych działań. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji.
Ryby (19.02 - 20.03)
Nie wywieraj dzisiaj presji na innych ludzi. Horoskop na dziś wyraźnie ostrzega, że wszelkiego rodzaju naciśki mogą mieć fatalne skutki.
Baran (21.03 - 19.04)
Spadną dzisiaj na Twoje barki dodatkowe obowiązki. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że niektórym trudno będzie podołać.

Byk (20.04 - 20.05)
Musisz dzisiaj wykazać się podzielnością uwagi. Horoskop dzienny zapowiada, że będzie to trudne, ale jakoś nad wszystkim zapanujesz.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Możesz liczyć na pomoc innych osób. Horoskop na dziś wróży, że wsparcia nie odmówią Ci nawet osoby, które za Tobą nie przepadają...
Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na wtorek mówi, że Twoja uwaga będzie w dużej mierze skupiona na potrzebach i oczekiwaniach innych osób.

Lew (23.07 - 22.08)
Będziesz dzisiaj wulkanem energii. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że zabierzesz się za zadania wymagające dużego zaangażowania.
Panna (23.08 - 22.09)
Nie rozmięniaj swojego zaangażowania na drobne. Horoskop na dziś radzi brać się jedynie za to, co ważne dla Ciebie i Twoich bliskich.
Waga (23.09 - 22.10)
Ludzie będą obojętnością reagować na Twoje pomysły. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że wywoła to u Ciebie poczucie frustracji.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Świat będzie Ci się dzisiaj jawił w różowych barwach. Horoskop dzienny mówi, że nic nie będzie w stanie popsuć Ci dobrego nastroju.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nie oczekuj po ludziach zbyt wiele. Horoskop na dziś bardzo wyraźnie zapowiada, że większości zadań musisz stawić czoła w pojedynkę.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wykażesz się dzisiaj otwartością na propozycje innych osób. Horoskop dzienny wróży, że podejmiecie kilka wspólnych przedsięwzięć.

Z głębokim żalem i smutkiem informujemy, że w dniu 2 lutego 2024 r. zmarła zasłużona i szanowana emerytowana pracowniczka naszej firmy



Ewa Wołczak

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 lutego 2024 r. o godz. 10:00 na cmentarzu Łostowickim – Ceremonia pożegnalna w Kaplicy Cmentarnej. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie tego samego dnia o godz. 8:30 w Kościele św. Jadwigi Królowej ul. Krzemowa 3 w Gdańsku.

Rodzinie Zmarłej

serdeczne wyrazy współczucia
składają

Zarząd i Współpracownicy z Federal-Mogul Bimet S.A

0011012819

Pani Ewie Dąbrowskiej
wyrazy żalu i głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

Dyrekcja i Pracownicy Krajowego Ośrodka Wsparcia
Rolnictwa OT w Pruszczu Gdańskim

0011011952

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net
i dziennikbałtycki.pl/nekrologi

REKLAMA

0010985611

Nekrologi i kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30

- ☐ bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Gdańsk, Połężę 3, tel. 58/300 32 11
- ☐ drogą mailową: **nekrologi@prasa.gda.pl**
- ☐ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- ☐ w zakładach pogrzebowych
współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
 - ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
 - Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

Cavaliada 2024 za nami. Harm Lahde zwycięzcą Grand Prix

Michał Karcz
michal.karcz@polskapress.pl

W niedzielę w Ergo Arenie zakończyły się zawody jeździeckie Cavaliada 2024. Najważniejszy konkurs tegorocznej edycji, czyli Grand Prix, wygrał niemiecki zawodnik Harm Lahde.

Cavaliada 2024 odbyła się w Ergo Arenie na granicy Sopotu i Gdańska w dniach 1-4 lutego. We wszystkich konkursach wystąpiło ponad 100 zawodników z całego świata. Najważniejszym punktem Cavaliady było Grand Prix Sopotu.

W Grand Prix wystartowały 33 pary, z czego tylko trzech zawodników (Sven Gero Hunicke, Harm Lahde, Andrzej Głoskowski) zaliczyło bezbłędny przejazd. Ostatecznym triumfotorem Grand Prix Sopotu był niemiec Harm Lahde.

- Myślę, że w przejeździe podstawowym najbardziej podchwytliwa była końcówka parkuru i tam było najwięcej błędów. W rozgrywce, na początku mój koń miał lekkie zawahanie po drugiej przeszkodzie, czułem, że nie mamy odpowiedniego tempa i musiałem szybko zmienić plan i zaryzykować - skomentował Harm Lahde. - Byłem z moją dziewczyną we wszystkich dotychczasowych lokalizacjach Cavaliady, jedziemy również na finał do Krakowa. Uwielbiamy tu przyjeżdżać, ponieważ atmos-



FOT. JAKUB STEINBORN

Cavaliada 2024 była wydarzeniem ciekawym i emocjonującym

fera i publiczność jest niesamowita. Bardzo wszystkim dziękuję za ten wspaniały doping. Nie da się tego porównać. Widać, że są tutaj ludzie, których pasjonuje jeździectwo. Dla nas jako zawodników, Cavaliada to nie tylko zawody, ale również świetna okazja do zwiedzania pięknych miast. Można powiedzieć, że czujemy się tu w połowie jak w pracy, a w połowie na wakacjach - dodał zwycięzca.

Polacy wygrali cztery konkursy - Weronika Kosińska na wałachu Chivas RG Z dwufazowy Średniej Rundy (130 cm), Nadia Romaniecka na wałachu Lord Fein - Speed and Music (130 cm), Paulina Pellow-

ska na ogierze My Blue Pleasure D'ive Z - Last Chance (135 cm) oraz Jacek Zagor na kłaczę Kaberlina H konkurs z rozgrywką, który był finałem Średniej Rundy (140 cm).

Cavaliada w Sopocie to przedostatni cykl tych zawodów w sezonie 2023/24. W dniach 22-25 lutego odbędą się ostatnie zawody jeździeckie pod tym patronatem. Po zakończeniu Cavaliady w Sopocie tak prezentuje się podium rankingu: 1. Harm Lahde (Niemcy), 2. Finja Bormann (Niemcy), 3. Angelos Touloupis (Grecja).

Wyniki Cavaliady w Ergo Arenie.

CSI3* [8] last chance, konkurs zwykły (135 cm) o nagrodę

Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa: 1. Paulina Pellowowska 52,27, 2. Krzysztof Ludwiczak 52,39, 3. Dawid Skiba (wszyscy Polska) 53,20.

Cavaliada Future - dzieci na kucach, konkurs z rozgrywką, etap VI o nagrodę PKO Banku Polskiego: 1. Amelia Marszałek, 2. Maja Głoskowska, 3. Ignacy Luboński.

CSI2* [9] PKO Bank Polski Grand Prix Sopotu: 1. Harm Lahde, 2. Sven Gero Hunicke (obaj Niemcy), Andrzej Głoskowski (Polska).

Orlen Driving Tour: Aleksander Fularczyk, 2. Weronika Kwiatek, Weronika Łabińska, Bartłomiej Kwiatek (Polska).

©P

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Środa
jest dla zdrowia

Kup dziennik
z dodatkiem
Strona Zdrowia

dziennikbałtycki.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk, Połężę 3, tel. 58/3003 211**

Motoryzacja

SAMOCZODY OSOBOWE - KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone
kupię zaniedbane powypadkowe.
Najlepiej płacimy, całe pomorskie
514-514-610

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A do Z awarie dach, blachy, kominy,
papy, rynny, malowanie, 517-744-487

HYDRAULIKA, tanio, solidnie, tel.
513-661-997

MALOWANIE dachów 788-016-988

MALOWANIE, kafelki tanio,

608 122 162

**Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"**
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

ŻALUZJE. Rolety, 501-005-692

KOMPUTEROWE

Laptopy, Komputery SERWIS

Tanio, Dojazd, tel. 505-558-579

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

GOTÓWKA z dojazdem- 511 044 116

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA protez zębowych

607-550-570

Komunikaty

MIEJSKI Ośrodek Pomocy Społecznej

w Kościerninie informuje, iż poszukuje
członków rodziny Pana Zdzisława

Zimnego, który zmarł w Szpitalu

Specjalistycznym w Kościerninie

w dniu 20.12.2023r. Prosimy o kontakt

telefoniczny pod nr (058) 686 60 66

wewnętrzny 21

Wielkie gwiazdy w Toruniu. Kibice czekają na rekordy

Joachim Przybył
Twitter: @joaprzybyl

LEKKOATLETYKA. Dziś w Toruniu Orlen Copernicus Cup. To jeden z siedmiu najważniejszych mityngów sezonu halowego. Na starcie zastęp medalistów mistrzostw świata i Europy.

To będzie czwarty z siedmiu przystanków złotego cyklu World Athletics Indoor Tour Gold. Po zawodach w Astanie, Ostrawie i Bostonie teraz czołowi lekkoatleci świata przyjechali do Torunia. I trudno się dziwić. Wybudowana dekadę temu za 160 mln zł Arena Toruń to jedna z najlepszych hal lekkoatletycznych na świecie ze stałą bieżnią. W Toruniu odbyły się już mistrzostwa Europy, a teraz miasto szykuje się do mistrzostw świata w 2026 roku.

- W Toruniu widzowie są bardzo blisko tego, co dzieje się na płycie hali, a tam dzieje się naprawdę wiele. Sportowcy z całego świata tworzą niezapomniany teatr emocji, sportowych uniesień. To będzie coś ekscytującego i coś, co po prostu trzeba zobaczyć na żywo z trybun Areny Toruń - podkreśla Krzysztof Wolsztyński, dyrektor Orlen Copernicus Cup.

Nie jest tajemnicą, że w sezonie halowym polscy lekkoatleci odliczają dni do dwóch wydarzeń: właśnie tego mityngu i rozgrywanych wkrótce po nim mistrzostw Polski.

- Atmosfera w Arenie Toruń jest niepodrabialna. Chyba nigdzie na świecie nie ma drugiego takiego mityngu halowego, jak ten toruński. Kibice świetnie współpracują z nami, zawodnikami, a świetna bieżnia niesie po rekordowe wyniki - podkreśla Pia Skrzyszowska.

- Uwielbiam halę w Toruniu. To w niej uzyskiwałam swoje



FOT. PAWEŁ SKRABA

Pia Skrzyszowska biła już w Toruniu rekord mityngu, a teraz celuje w ponad 40-letni rekord Polski

najlepsze czasy w karierze. Rozpędzam się w tym roku i liczę na fantastyczny doping moich kibiców - mówi Ewa Swoboda, która w Arenie biła rekordy świata junierek i Polski w kategorii senierek na 60 metrów.

To właśnie biegi szybkie powinny być największą atrakcją mityngu w tym roku. Ewa Swoboda zaatakowała fotel liderki światowej listy - na razie szybsza od niej jest Shashalee Forbes, ale zaledwie o 0,01 sekundy. Na płotkach zobaczymy całą plejadę gwiazd. Nasza Pia Skrzyszowska zmierzy się z mistrzynią Europy Reetta Hurske i utytułowaną Nadine Visser.

Skrzyszowskiej brakuje już tylko 0,01 sekundy do rekordu

Polski Zofii Bielczyk z 1980 roku (7,77). - W Toruniu będzie z kim biegać, a ja uwielbiam bezpośrednią rywalizację. Nie mogę się już doczekać. Pewnie, że chciałabym poprawić rekord Polski, ale to musi przyjść naturalnie - podkreśla Skrzyszowska.

Z kolei na męskich płotkach zobaczymy rewelacyjnego Jakuba Szymańskiego. Niespełna 22-latek z Sopotu w weekend został najszybszym płotkarzem sezonu halowego, bijąc przy okazji w Düsseldorfie rekord Polski (7,47). W Toruniu zmierzy się m.in. z Włochem Lorenzo Simonellim oraz byłym rekordzistą Polski Damianem Czykierem.

Wielkie powroty na 400 m. Na bardzo ciepłe przyjęcie może

zawsze liczyć w Toruniu Justyna Święty-Ersetic, która wraca do wielkiej rywalizacji po kłopotach ze zdrowiem. W Arenie Toruń jej największą rywalką będzie zapewne Holdenderka Lieke Klaver, wicemistrzyni Europy oraz złota w sztafecie w hali i na otwartym stadionie. Z Polek stanie na starcie jeszcze m.in. Marika Popowicz-Drapała, która w wieku 36 lat z sukcesem przekwalifikowała się ze sprintu na dystans 400 m i zapowiada walkę o miejsce w sztafecie olimpijskiej w Paryżu.

Obok najlepszych polskich lekkoatletów w Arenie Toruń pojawiają się takie gwiazdy, jak wicemistrzyni świata z Budapesztu na 1500 metrów Diribe Welteji czy medalistki halowych mistrzostw globu na 800 metrów: Halimah Nakaayi i Frewyni Hailu. W sprincie zobaczymy m.in. medalistów mistrzostw Europy z hali: Henrika Larssona i Jana Volkó.

W skoku o tyczce pojawi się wicemistrz Europy Grek Emanuel Karalis, z którym zmierzy się Piotr Lisek. Polak w niedzielę wygrał mityng w Düsseldorfie, skacząc 5,75. Najlepszy wynik sezonu należy do Amerykanina Christophera Nilsena (5,90).

W programie Orlen Copernicus Cup jest dwanaście konkurencji: kobiety biegać będą na 60, 400, 800 i 1500 metrów oraz 60 metrów przez płotki, natomiast konkurencji męskich będzie siedem: biegi na 60, 800, 1500 i 3000 metrów, bieg na 60 metrów przez płotki oraz skok o tyczce i trójskok.

Najlepsi w swoich konkurencjach w całym World Athletics Indoor Tour Gold otrzymają premię dziesięć tysięcy dolarów oraz zaproszenie na halowe mistrzostwa świata, które odbędą się 1-3 marca w Glasgow.

Początek emocji w Toruniu o godz. o 17.15. Transmisja w Polsacie Sport. ©

Zniszczył już teraz liderem polskiej kadry? „Nie chce się do tego przyznawać”

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. - Olek wy-daje się być najlepszym polskim skoczkim. Może zostać liderem kadry - mówi w rozmowie z nami Jan Szturc, były trener Aleksandra Zniszczoła w WSS Wisła Zakopane.

Aleksander Zniszczoł bardzo dobrze zaprezentował się podczas ostatnich konkursów Pucharu Świata w Willingen, gdzie dwukrotnie zajął ósme miejsce. Pana były podopieczny, który za miesiąc skończy 30 lat, przechodzi drugą młodość?

W pewnym sensie tak można powiedzieć. Olek jest zawodnikiem, który kilkanaście lat temu osiągał bardzo dobre wyniki. Przypomnę, że jest wicemistrzem świata juniorów z 2012 roku, czy złotym medalistą juniorów w drużynie z 2014 roku. Później jego kariera tak się potoczyła, że zatracił trochę dobrą formę i dyspozycję. Pamiętajmy, że

był prowadzony przez różnych trenerów w kadrze A i B. Przeskok z wieku juniora do seniora był dla niego trudny.

Aleksander Zniszczoł może wkrótce zostać liderem polskiej kadry?

Nie tylko polską, ale też światową czołówkę skoczków stanowią doświadczeni zawodnicy. Młodym zawodnikom nie jest łatwo się do niej przebić, ale Olkowi chyba się to udało, mimo że wciąż płaci jeszcze tak zwane frycowe. Aleksander w tym momencie wydaje się być najlepszym polskim zawodnikiem i jak najbardziej może zostać liderem naszej reprezentacji, choć nie chce się do tego przyznawać. Jest w nim duża skromność i to też jest dobra cecha. Ma duży szacunek do naszych mistrzów świata i medalistów olimpijskich, Kamila Stocha, Piotra Żyły i Dawida Kubackiego. ©



FOT. PAP/EP/CHRISTOPHER NEUNDORF

W sobotę i niedzielę po pierwszych seriach w Willingen Zniszczoł zajmował kolejno pierwszą i drugą lokatę

„Lewy” w końcu trafił, Piątek się nie zatrzymuje, Bułka na ustach Francji

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Ostatni weekend był udany dla polskich napastników. Robert Lewandowski przełamał się w lidze hiszpańskiej, a Krzysztof Piątek zanotował dwa kolejne trafienia w Turcji.

W ostatni weekend najbardziej elektryzującym spotkaniem na Wyspach Brytyjskich było starcie Arsenalu z Liverpoolem. Niespodziewanie od początku drugiej połowy na placu gry po-

jawił się Jakub Kiwior. Reprezentant Polski najpierw był bliski zdobycia bramki głową, po tym jak znakomicie znalazł się w polu karnym „The Reds”, a chwilę później rozpoczął akcję, którą efektownie zakończył Leandro Trossard.

Półowę meczu zagrał też Łukasz Fabiański. Polak wszedł na boisko po przerwie, zmieniając kontuzjowanego Alphonse'a Areolę. Niestety, były bramkarz reprezentacji Polski nie może uznać meczu z Manchesterem United za udany. W drugiej połowie dwukrotnie

pokonał go Alejandro Garnacho. Złazcza przy pierwszym trafieniu Polak był bezradny, bo został zmylony przez rykoszet.

Matty Cash grał od 59. minuty, a jego Aston Villa rozbiła na wyjeździe Sheffield United aż 5:0. Reprezentant Polski na murawie pojawił się po tym, gdy jego koledzy wbili przeciwnikowi pięć goli.

Swoje trzynaste czyste konto w lidze francuskiej zanotował Marcin Bułka. Bramkarz jest pod tym względem najlepszy w Ligue 1, a w ligach TOP 5 plasuje się tuż za plecami

Yanna Sommera z Interu Mediolan - szwajcarski bramkarz ma o jedno czyste konto więcej. W niedzielę Nicea z Polakiem w bramce bezbramkowo zremisowała na wyjeździe z drużyną Brestu.

Przemysław Frankowski rozegrał pełne spotkanie, a jego Lens pokonał w meczu wyjazdowym Nantes 1:0. Natomiast w innym meczu Radosław Małecki przesiedział cały mecz na ławce Monako.

Powiększyła się grupa polskich piłkarzy w EA Sports La Liga, bo w tej chwili wynosi już

trzech zawodników. W ostatni weekend pozytywnie zaprezentował się tylko Robert Lewandowski. Kapitan kadry narodowej otworzył wynik w meczu wyjazdowym z Deportivo Alaves. FC Barcelona wygrała spotkanie 3:1. Dla „Lewego” było to już 9 trafienie w lidze, dzięki czemu wbił się do najlepszej dziesiątki strzelców La Liga.

Zdecydowanie gorzej zaprezentował się Kamil Piątkowski w barwach Granady. Polski obrońca po ostrym faulu wyleciał z boiska już w 21. minucie. Mimo gry w osłabieniu, przed-

ostatnia drużyna w lidze zdołała zremisować z Las Palmas 1:1. W kadrze meczowej Granady zabrakło jeszcze Kamila Jóźwiaka, który do klubu przywdrował na sam koniec zimowego okna transferowego.

Kolejne dwa trafienia zanotował będący w niesamowitej formie Krzysztof Piątek. Polak wpisał się na listę strzelców w 36. i 71. minucie. 28-letni gracz ma już na swoim koncie 12 goli w lidze i zajmuje 4. miejsce w klasyfikacji strzelców. Do liderującego Edina Džeko traci 4 bramki. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA

Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia przegrała wyjazdowy mecz z mistrzem Polski.

Koszykarze Krajowej Grupy Spożywczej Arki Gdynia przegrali wyjazdowe spotkanie z Kingiem Szczecin 73:91 (29:26, 17:18, 8:21, 19:26) w meczu Orlenu Basket Ligi mężczyzn.

Arka bardzo dobrze radziła sobie w pierwszej połowie na parkiecie mistrza Polski. Gdynianie wygrali tę część spotkania. Później jednak King zagrał wyraźnie lepiej i wygrał wysoko.

Krajowa Grupa Spożywcza Arka: Leday 18, Kenić 12, Kamiński 10, Pluta 6, Hrycaniuk 2 oraz Bogucki 14, Alford 6, Gordon 5, Marchewka, Wilczek.
(stan)

PIŁKA NOŻNA

Trójmiejskie drużyny grały mecze sparingowe.

Wyniki sparingów trójmiejskich drużyn: Gedania 1922 Gdańsk - Chemik Bydgoszcz 4:3, Energa Bałtyk Gdynia - Arka Gdynia CLJ 3:1.
(stan)

Lechia w czwartek gra sparing, ale rywal nie jest znany. Transfer Wjunnyka coraz bliżej

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk zaczęła ostatni tydzień zgrupowania w Turcji. Przed drużyną jeszcze jeden sparing, który zostanie rozegrany w czwartek, a rywal jest w trakcie ustalania.

W sobotę drużyna wróci do Gdańska i zacznie przygotowania do pierwszego meczu ligowego w tym roku. Klub jest coraz bliżej sprowadzenia Bohdana Wjunnyka.

Zgodnie z planem drużyna Lechii miała zakończyć zgrupowanie w Turcji piątkowym meczem sparingowym z Zorią Ługańsk. Już w piątek, po wygranym spotkaniu z Valmierą, trener Szymon Grabowski sugerował w rozmowie z mediami, że mecz kontrolny może zostać rozegrany dzień wcześniej. I jak przekazał „Dziennikowi Bałtyckiemu” Patryk Dittmer, kierownik Lechii, sparing faktycznie odbędzie się w czwartek o godzinie 15.30 czasu polskiego. Z kim? Nie jest pewne, że rywalem

będzie wspomniana Zoria Ługańsk.

- To jest w fazie ustalania. Nie mamy jeszcze oficjalnie podpisanego przeciwnika - poinformował nas Dittmer.

Pewne jest zatem, że sparing odbędzie się w czwartek, ale na rywala trzeba jeszcze poczekać. To będzie ostatni test, więc można się spodziewać, że Lechia zagra w składzie zbliżonym do tego, który miałby wyjść na boisko w najbliższym meczu ligowym.

W sobotę Biało-Zieloni wrócą do Gdańska, a od poniedziałku zaczną już bezpośrednie przygotowania do pierwszego meczu ligowego w rundzie wiosennej z Wisłą Płock, który zostanie rozegrany 17 lutego (sobota, godz. 20) na stadionie Polsat Plus Arena Gdańsk.

Z całą pewnością tym spotkaniem nie zagra pauzujący za kartki Rifet Kapić oraz zapewne także Luis Fernandez, który wciąż wraca do pełnej sprawności po kontuzji i jeszcze nie wystąpił w ani jednej grze kontrolnej. Trwa też ocze-



Lechia Gdańsk zagra jeszcze jeden mecz kontrolny w Turcji, a potem wróci do kraju i zacznie przygotowania do ligowego spotkania z Wisłą Płock

kiwanie na wzmocnienie składu.

- Jest tęsknota za Gdańskiem i rodzinami, a najbliższy tydzień będzie wyzwaniem. Od poniedziałku zaczynamy nowy okres startowy. W Turcji

są nasi dyrektorzy i jest przepływ informacji. Na tę chwilę nic się nie zmienia w kwestiach kadrowych, ale nie jest powiedziane, że nikt do nas nie dołączy przed końcem zgrupowania. W kwestii Luisa nic się nie

zmieniło i osuwam się z myślą, że w pierwszych kolejkach nie będzie do dyspozycji - powiedział trener Grabowski po meczu z Valmierą.

Już od dłuższego czasu mówiło, że do zespołu Biało-Zie-

nych ma dołączyć Bohdan Wjunnyk. To 21-letni napastnik z Szachtara Donieck, w którym w tym sezonie pojawił się na boisku w sześciu meczach i strzelił jednego gola. Ma w swoim dorobku także 28 spotkań w reprezentacji Ukrainy U-21, w których zdobył sześć bramek. W ostatnim czasie rozmowy nabrały tempa i Wjunnyk już wkrótce ma dołączyć do zespołu prowadzonego przez trenera Grabowskiego na zasadzie wypożyczenia do końca sezonu. To z pewnością byłoby wzmocnienie siły ofensywnej gdańskiej drużyny. Łukasz Zjawiński jesienią strzelił zaledwie jednego gola. Tomasz Bobek pięć razy wpisał się na listę strzelców, ale też często miał problemy zdrowotne od drobnych urazów po infekcje. Przyjście ukraińskiego napastnika zwiększy rywalizację o miejsce w składzie, ale też sprawi, że sztab szkoleniowy Lechii będzie miał większe pole manewru. Kibice z kolei liczą na umiejętności strzeleckie Wjunnyka.
©P

Gdynia nie była szczęśliwa dla rugbyistów

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

RUGBY. W pierwszym meczu w ramach Rugby Europe Championship na Narodowym Stadionie Rugby w Gdyni nasza reprezentacja przegrała z Rumunią 8:20.

Niedzielne spotkanie rozstrzygnięto już w pierwszej połowie, w której goście wygrali 17:3. To dopiero początek zmagania w grupie B, w której są jeszcze Belgia i Portugalia.

Reprezentacja Rumunii w rugby to uczestnicy ostatniego Pucharu Świata i jedną z kluczowych drużyn Europy. Biało-czerwoni, którzy rozgrywają dopiero drugi sezon na poziomie Rugby Europe Championship, nie byli więc faworytami spotkania w Gdyni. W niedzielę, 4 lutego 2024 roku nasza drużyna miała wykonać kolejne zadania postawione jej

przez selekcjonera Christiana Hitta i uczyć się rugby od najlepszych.

Walijski trener posłał na sztuczne boisko Narodowego Stadionu Rugby skład, w którym znalazło się trzech debutantów. Byli to Jakub Wojtkowicz (Sligo RFC, Irlandia), Nicolas Saborit (Provence Rugby, Francja) oraz Alexander Niedzwiecki (Sunnybank RFC, Australia).

Oprócz nich nie zabrakło stałych kadrowców z Ognia Sopot (kapitan Piotr Zeszutek, Mateusz Plichta, Thomas Fidler, Wojciech Piotrowicz oraz Lechii Gdańsk Grzegorz Buczek, Michał Krużycki i Robert Wójtowicz).

- Skład różni się nieco w porównaniu z ubiegłym rokiem, bo pojawiło się kilka nowych twarzy, ale też niektórzy zawodnicy nie mogli do nas dołączyć - mówił przed pierwszym spotkaniem sezonu trener Hitt.

Te nowe twarze to chociażby Alexander i Lucas (był w rezerwie) Niedzwieccy z Australii. Ich polskobrzmiące nazwisko nie jest przypadkowe, ponieważ ich dziadkowie byli Polakami, którzy dotarli do Australii i Nowej Zelandii na skutek wojennej zawieruchy. Wnuki wrócili do Polski po latach na mecze reprezentacji rugby i na zimowym zgrupowaniu największym wyzwaniem dla nich były... niskie temperatury.

Rumuni sezon 2024 otwierają z nowym trenerem - Francuzem Davidem Gérardem, ale doświadczenie i sportowa jakość tej reprezentacji są zdecydowanie większe. Udowodnili to w Gdyni, pokonując Polskę 20:8. Można powiedzieć, że jest progres, porównując wynik dokładnie sprzed roku, kiedy to nasza kadra przegrała w Bukareszcie aż 27:67. W naszej drużynie zagrało łącznie sześciu

debiutantów. Punkty z przyłożenia zdobył debutant Jordan Tebbatt (74), a z rzutu karnego Wojciech Piotrowicz (12).

Kolejne spotkanie przed Polakami już w cieplejszej Lizbonie, gdzie w sobotę, 10 lutego o godz. 20 czasu warszawskiego zmierzą się z Portugalią. Serię spotkań w lutym zakończy wyjazdowy mecz z Belgią (Stade du Pacy w Waterloo, sobota, 17 lutego o godz. 18). W drugim meczu Belgia wygrała z Portugalią 10:6. ©P

Polska - Rumunia 8:20 (3:17)
Punkty dla Polski: Wojciech Piotrowicz 3 (K), Jordan Tebbatt 5 (P)

Polska: Jakub Wojtkowicz, Grzegorz Buczek (62 Jakub Burek), Thomas Fidler (50 Craig Bachurzewski), Mateusz Bartoszek, Michał Krużycki (66 Max Loboda), Siokihava Taufui Halaifuana, Alexander Niedzwiecki (51 Jordan Tebbatt), Piotr Zeszutek (66 Kacper Palamarczuk) - Mateusz Plichta (51 Dawid Plichta) - Wojciech Piotrowicz (59 Lucas Niedzwiecki) - Robert Wójtowicz (74 Adam Lewandowski), Peter Hudson-Kowalewicz, Nicolas Saborit, Stasio Maltby - Patryk Reksulak



Reprezentacja Polski w rugby przegrała z Rumunią na Narodowym Stadionie Rugby w Gdyni